

Austriak odznaczony za zasługi dla Polski

Inż. Johann Hoschtalek otrzymał z rąk ambasadora PRL w Wiedniu nadany mu przez Radę Państwa PRL Krzyż Oficerski Orderu „Polonia Restituta”. To wysokie odznaczenie zostało przyznane za zasługi, jakie inż. Hoschtalek położył w czasie wojny dla Polski: udzielał on na terenie Polski aktywnej pomocy ludności oraz współdziałał w ratowaniu od zniszczenia zapory Rożnowskiej i elektrowni.

Wręczenie odznaczenia odbyło się w ambasadzie PRL przy współudziale rodziny i przyjaciół dekorowanego, przedstawicieli Towarzystwa Austriacko-Polskiego oraz pracowników polskich placówek w Wiedniu. (PAP)

Mniejsze wpływy z diecezji USA na rzecz Watykanu

Delegat stolicy apostolskiej w Stanach Zjednoczonych, arcybiskup Vagnozzi, ujawnił na konferencji prasowej, że w ostatnim roku znacznie zmniejszyły się sumy pieniężne przekazywane Watykanowi z katolickich diecezji amerykańskich.

Przyczyną tego jest według Vagnozziego „błędne przekonanie, iż Watykan jest dostatecznie bogaty i nie potrzebuje zapomóg finansowych”. PAP

Uroczysty koncert w 48 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

We wtorek, 27 bm., przypada 48 rocznica Powstania Wielkopolskiego. Z tej okazji Wojewódzki i Poznański Komitet Frontu Jedności Narodu oraz Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu organizują uroczysty koncert. Odbędzie się on w dniu rocznicy o godz. 16.30 w auli UAM.

W lutym 1967 r.

Wizyta A. Rapackiego w Wielkiej Brytanii

Na zaproszenie rządu brytyjskiego, minister spraw zagranicznych PRL, Adam Rapacki, złoży kilkunastodniową wizytę w Wielkiej Brytanii w drugiej połowie lutego 1967 r.

Zarządzenie to było pierwotnie wystosowane przez ówczesnego brytyjskiego ministra spraw zagranicznych — p. M. Stewarta w czasie jego wizyty w Polsce we wrześniu 1965 r., a następnie wznowione przez obecnego ministra spraw zagranicznych P. G. Browna.

Zakończenie pobytu delegacji ZBoWiD w Rumunii

23 bm. po tygodniowym pobycie w Rumunii opuściła Bukareszt delegacja Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego ZBoWiD.

W związku z pobytem delegacji ZBoWiD w ambasadzie PRL w Bukareszcie odbyło się przyjacielskie spotkanie, w którym uczestniczyli członkowie delegacji oraz grono rumuńskich kombatanów i byłych więźniów — antyfaszystów. (PAP)

Następne wydanie „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” ukaże się we wtorek 27 XII 1966



Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
24/25/26 XII. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 305 (7112)

W przeddzień rozejmu w Wietnamie

Uszkodzenie niszczyciela USA Amerykanie kontynuują naloty

Agencje zachodnie donoszą z Sajgonu, że w piątek, podczas 15-minutowej wymiany strzałów, artyleria przybrzeżna DRW uszkodziła amerykańskiego niszczyciela „O'Brien”, który został trafiony dwoma pociskami.

Korespondenci zachodni podkreślają, że jest to pierwszy wypadek bezpośredniego trafienia amerykańskiego okrętu wojennego przez pociski artylerii północnowietnamskiej. Dotychczas okręty USA doznawały mniejszych uszkodzeń od odłamków szrapneli.

Uszkodzenie niszczyciela „O'Brien” nastąpiło w Zatoce Tonkińskiej, około 40 km na północny wschód od portu

Dong Hoi. Okręt znajdował się w odległości 6 km od brzo gu.

W przeddzień zawieszenia broni na okres świąteczny trwały w Wietnamie południowym walki między partyzantami i żołnierzami amerykańskiej piechoty morskiej w prowincji Thua Thien. Doniesiono również o mniejszych starciach w różnych częściach kraju.

Bombowce „B-52” dokonały w piątek ponownie dwóch nalotów — jednego na Wietnam Północny, a drugiego na Południowy.

Premier reżimu sajgońskiego, Ky oświadczył, iż na początku 1967 r. zamierza złożyć wizyty w Australii i Nowej Zelandii. Jak wiadomo, te dwa kraje uczestniczą w brudnej wojnie, prowadzonej przez USA w Wietnamie.

Apel papieża o rozejm w Wietnamie

Papież Paweł VI zaapelował ponownie o przedłużenie rozejmu świątecznego w Wietnamie i podjęcie rokowań pokojowych.

W orędziu ogłoszonym w czwartek z okazji świąt Bożego Narodzenia papież wyraził zadowolenie, iż obie strony zgodziły się przerwać działania zbrojne na czas świąt. Ma my nadzieję — oświadczył Paweł VI — że obie strony przedłużą rozejm, i że od przerwania walk uda się przejść do rokowań, które są jedynym sposobem osiągnięcia sprawiedliwego pokoju.

Również Światowa Rada Kościołów ogłosiła w czwartek wieczorem nowy apel o pokój w Wietnamie. (PAP)

Tego samego dnia o godz. 13 delegacja ZBoWiD złoży wieńiec u stóp pomnika Powstańców Wielkopolskich przy ul. Marchlewskiego. Równocześnie delegacje oddziałów dzielnicowych organizacji kombatanckiej złożyą wiązanki kwiatów na grobach poległych lub zmarłych Powstańców, a młodzież odwiedzi chorych weteranów Powstania w szpitalach i domach.

Na koncert w auli UAM organizatorzy zapraszają — za naszym pośrednictwem — szczególnie weteranów Powstania Wielkopolskiego i ich rodziny, członków ZBoWiD z innych środowisk kombatanckich wojsko, młodzież i mieszkańców Poznania. (c-o)

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM-PAP-RADIO

Referendum w Dżibuti

Oficjalny dziennik Republiki Francuskiej opublikował ustawę o organizacji referendum w Somali francuskiej, w którym ludność zadecyduje, czy pozostanie nadal przy Francji, jakkolwiek w nowym statusie, czy też wybierając niepodległość.

Oświadczenie Mansfielda

Senator Mike Mansfield oświadczył w czwartek, że w Syjamie może dojść do nowej wojny tego rodzaju jak wietnamska. Mansfield, przewodniczący większości demokratycznej w Senacie, stwierdził w wywiadzie, że widzi podobieństwo między tym, co dzieje się teraz w Syjamie, a początkową fazą wojny wietnamskiej.

Straty we Florencji

Jak wynika z oficjalnych statystyk wskutek czterech listopada-

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM-PAP-RADIO

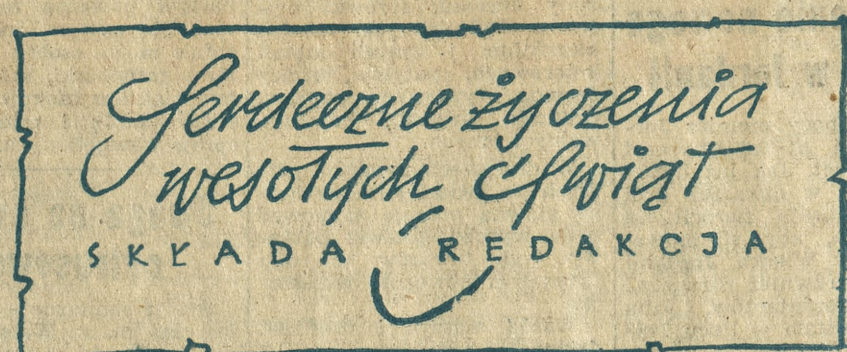
dowych powodzi we Florencji, 13.943 rodziny zostały poszkodowane lub utraciły mienie. Władze miejskie podały dodatkowo, że ogółem ponad 43 tys. mieszkańców ucierpiało w wyniku klęski żywiołowej.

Challe na wolności

Po 5 i pół latach więzienia b. generał Challe, szef puczu wojskowego w Algierii z kwietnia 1961 r., został wypuszczony na wolność. Prezydent de Gaulle skrzyżował z prawa łaski z okazji świąt i darował resztę kary 34 osobom skarzanym za udział w puczu z okresu wojny algierskiej, a wśród nich b. generałowi Challe.

Falszywe funty

Policja brytyjska skonfiskowała w czwartek funtów szterlingów (około 80 tys. dolarów). W piątek przed sądem londyńskim stanie



Jak spędzamy tegoroczne święta?

Wigilijny wieczór na morzach i łowiskach

Run na Urzędy Stanu Cywilnego

Większość marynarzy i duża część rybaków dalekomorskich spędzi święta, jak zwykle, na morzu. Tylko nieliczne statki będą przebywały w tym czasie w polskich portach.

Załoga i pasażerowie MS „Batory” spędzi wigilię i święta na Atlantyku w drodze do Bostonu. Spośród jednostek linii południowoamerykańskiej statki „Wyspiański”, „Staszic”, „Sienkiewicz” i „Gen. Sikorski” będą przebywały w brazylijskim porcie „Santos”, „Romer” i „K. I.

Kosygin odleciał do Izmiru

Premier ZSRR Aleksiej Kosygin, bawiący w Turcji z oficjalną wizytą, odleciał w piątek z Ankary do Izmiru.

Izmir, jedno z największych miast tureckich, leży nad Morzem Egejskim. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM-PAP-RADIO

Ucieczka więźniów

Z więzienia w Liverpoolu zbiegło w czwartek po południu 5 więźniów, którzy odbywali karę od 18 do 5 lat. Jest to już trzeci tego rodzaju wypadek w ciągu ostatnich dwóch tygodni w W. Brytanii.

Karlove Vary znów modne?

W środę, 21 bm., odjechali z Karlovych Varów ostatni tegoroczni kuracjusze zagraniczni. Ogółem przebywało tu w tym roku na leczeniu 50,5 tys. osób z tego znaczna część — to cudzoziemcy. Jest to dwukrotnie więcej, niż w roku 1965, a jednocześnie rekord powojenny. Napływają już liczne zgłoszenia z zagranicy na rok przyszły. Czy Karlove Vary stają się znów modne?

Galczyński” na Atlantyku, a „Domeyko” w Nowym Jorku. W portach dalekowschodnich lub na Oceanie Indyjskim i Spokojnym znajdą się w tym czasie załogi statków: „Lelewel”, „St. Okrzeja”, „Wł. Broniewski”, „Kpt. Kostko”, „Hanoi”, „Jan Matejko”, „Józef Conrad”, „A. Zawadzki”.

Na łowiskach koło Nowej Funlandii i Labradoru spędzą święta załogi 10 trawlerów-przetwórci gdyńskiego armatora „Dalmor” m. in. pływających fabryk „Feniks”, „Gen. Rachimow” i „Virgo”. Na Morzu Północnym światowac będą rybakami kilkunastu trawlerów konwencjonalnych. Łącznie poza domem znajdzie się ponad 1.300 rybaków „Dalmoru”.

Wyjątkowo dużo ślubów zawierają w czasie świąt. W tygodniu przedświątecznym i w same święta stołeczne Urzędy Stanu Cywilnego udzielą — 450 ślubów. Tylko w poniedziałek

EWG akceptuje rozmowy z Wilsonem

Z dużym zadowoleniem przyjęto w Londynie doniesienia z Brukseli, że ministrowie spraw zagranicznych państw Wspólnoty Rynku, zebrani tam na konferencji, ustosunkowali się przychylnie do brytyjskiej inicjatywy w sprawie przystąpienia do EWG.

Uczestnicy spotkania brukselskiego postanowili informować się wzajemnie o przebiegu rozmów z Wilsonem i Brownem. Ustalono też, że komisja EWG powinna po zakończeniu europejskich wizyt Wilsona włączyć do swego programu sprawę członkostwa brytyjskiego. Decyzje te oznaczają, iż EWG formalnie zaakceptowała rozmowy z Wielką Brytanią. W Londynie podkreśla się, że po raz pierwszy od roku 1963 Wspólnota Rynku, jako całość, wyraża chęć przedyskutowania oferty brytyjskiej. (PAP)

święteczny, (a na Zoliborzu — w niedzielę) na ślubnym kobiercu stanie 120 par. Ponadto przeszło 80 małżeństw zawartych zostanie w ostatnim dniu roku — tj. w dniu tradycyjnego Sylwestra.

A w ogóle tegoroczny grudeń bije wszelkie rekordy: zawarcie związku małżeńskiego zaplanowało w tym miesiącu aż... 1250 par. Jest to bardzo dużo, jeśli weźmie się pod uwagę, że w 1965 r. stołeczne urzędy stanu cywilnego udzieliły ogółem 8647 ślubów. PAP

Protest radzieckiego MSZ przeciw odwołaniu korespondentów z Pekinu

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR złożyło protest przeciwko żądaniu ministerstwa spraw zagranicznych ChRL w sprawie odwołania z Pekinu trzech korespondentów radzieckich.

Oświadczenie, które zostało złożone w piątek w Moskwie pełniącemu obowiązki Charge d'Affaires ChRL, wskazuje, iż żądanie strony chińskiej odwołania z Pekinu korespondentów radzieckich jest aktem bez precedensu między krajami socjalistycznymi.

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR obarcza odpowiedzialnością za następstwa tego rodzaju jednostronnych aktów stronę chińską.

Oświadczenie podkreśla, że powoływanie się MSZ ChRL na zasadę wzajemności w zakresie liczby korespondentów znajdujących się w Moskwie i w Pekinie pozbawione jest wszelkich podstaw. Stronie chińskiej wiadomo — czytamy w oświadczeniu — że w ZSRR podobnie jak i dawniej w ChRL nigdy nie stawiano sprawy ograniczenia liczby korespondentów.

Ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR zwróciło uwagę ambasady ChRL na to, że informacje korespondentów chińskich z ZSRR są pełne oszczerstw o narodzie radzieckim, polityce zagranicznej i wewnętrznej państwa radzieckiego. W związku z tym — stwierdza oświadczenie — ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR pozostawia sobie prawo podjęcia, jeśli zajdzie potrzeba, odpowiednich kroków. (PAP)

Polsko-radziecka wymiana handlowa w roku 1967

Wzrost obrotów o około 16 proc.

23 bm., w wyniku rokowań handlowych przeprowadzonych w atmosferze przyjaźni i pełnego wzajemnego zrozumienia podpisany został w Warszawie między Polską a Związkiem Radzieckim protokół o wzajemnych dostawach towarów w roku 1967.

Zgodnie z nim obroty handlowe między obu krajami wzrosną w roku przyszłym o około 16 procent.

Związek Radziecki dostarczać będzie do Polski obrabiarki skrawające (w tym: obrabiarki precyzyjne o podwyższonym stopniu dokładności obróbki), maszyny do obróbki plastycznej, urządzenia hutnicze (w tym: urządzenia dla walcowni blach na zimno i gorąco), zespoły i agregaty dla taboru kolejowego, lokomotywy, samochody i części zamienne, ciągniki i maszyny rolnicze, urządzenia dla przemysłu chemicznego, tlenownice, maszyny wyciągowe, kombajny węglowe, dźwigi i suwnice, sprężarki i dmuchawy, narzędzia i artykuły ściernicze, maszyny włókiennicze, maszyny dla przemysłu spożywczego, urządzenia dla przemysłu poligraficznego.

nego, koparki, maszyny drogowe-budowlane, łożyska, wyroby przemysłu radiotechnicznego i elektrotechnicznego, sprzęt lotniczy oraz wyposażenie dla statków. W porównaniu z br. import maszyn i urządzeń z ZSRR wzrośnie o ponad 7 procent.

W roku przyszłym nastąpi także znaczny wzrost dostaw surowców ze Związku Radzieckiego. Radzieckie dostawy surowców, podobnie jak i w latach poprzednich, odgrywać będą istotną rolę w zaopatrzeniu naszego przemysłu i wykorzystywaniu zasobów pracy zwłaszcza w przemyśle naftowym, hutnictwie, przemyśle maszynowym, chemicznym i lekkim. Otrzymywać będziemy ze Związku Radzieckiego zwiększone ilości węgla koksującego, ropy naftowej, produktów naftowych, gazu ziemnego, rudy żelaza, rudy manganu, rudy chromu, surowki wyrobów walcowanych, miedzi, aluminium i innych metali kolorowych, apatytów, tarcicy drewna użytkowego, papieru, celulozy, azbestu, bawełny, wełny i innych.

W dostawach towarów polskich do Związku Radzieckiego główną pozycję zajmować będą wyroby gotowe. Dostawy tych towarów w roku przyszłym poważnie wzrastają.

Wśród maszyn i urządzeń dostarczać będziemy do ZSRR obrabiarki, kompletne obiekty przemysłowe (w tym: zakłady kwasu siarkowego z piętrem i siarki, zakłady nawozów kombinowanych, polistyrenu spienionego, linie technologiczne do produkcji płyt pilśniowych), tabor kolejowy i morski, wyposażenie okrętowe, silniki wysokoprężne, wyroby przemysłu elektrotechnicznego, armaturę przemysłową, urządzenia górnicze i walcownicze, maszyny włókiennicze, urządzenia dla przemysłu spożywczego, maszyny budowlane - drogowe, wyroby przemysłu radiotechnicznego i elektronicznego, urządzenia laboratoryjne, maszyny rolnicze i inne towary.

Z artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego dostawy polskie obejmą tkaniny, konfekcję, dziewiarstwo, galanterię skórzaną, i z tworzyw sztucznych, meble,

farmaceutyki, obuwie, artykuły sportowe, szkolne i biurowe oraz artykuły elektryczne gospodarstwa domowego.

Do ZSRR dostarczać będzie my również surowce i materiały do produkcji. Nasze dostawy obejmą w roku przyszłym węgiel kamienny, koks metalurgiczny, cynk, sodę kalcynowaną, karbid, barwniki i półfabrykaty, farby i lakiery. (PAP)

Reorganizacja resortów gospodarczych w Szwecji

W dniu 3 stycznia odbędzie się narada kierownictwa szwedzkiej Partii Pracy z udziałem przedstawicieli Federacji Związków Zawodowych. Tematem obrad ma być sprawa zwolnienia nadzwyczajnego zjazdu partii oraz wytyczenie nowych dróg w polityce gospodarczej.

W dniu 22 bm. premier Erlander podał do wiadomości, że w resortach gospodarczych nastąpi poważna reorganizacja. Po nowym roku powstanie m. in. osobne ministerstwo gospodarki, które przejmie niektóre funkcje ministerstwa handlu i ministerstwa spraw wewnętrznych. (PAP)

Uwaga na owoce cytrusowe!

Stacja sanitarno - epidemiologiczna m. st. Warszawy zawiadamia, że ze względu na stosowanie środków chemicznych dla zapobiegania psuciu się owoców cytrusowych (cytryny, pomarańcze itp.) konieczne jest mycie ich w gorącej wodzie, najlepiej - w strumieniu bieżącej wody.

Jednocześnie stacja ostrzega przed używaniem do celów spożywczych skórek z cytryn z widocznymi na nich brunatnymi plamami. (PAP)

Nowe władze KW PZPR w Poznaniu

Członkowie Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Wanda Andersz, Jan Baier, Feliks Bednarek, Leon Biniek, Jan Blinkiewicz, Józef Boroń, Jan Brygier, Zdzisław Cegłowski, Kazimierz Chojnacki, Anna Chorzewska, Józef Cichowski, Alojzy Cygański, Zofia Czubala, Mieczysław Długi, Czesław Dusza, Jan Florkowski, Stanisław Furgał, Stanisław Gagracz, Czesław Gajewy, Jerzy Gawrysiak, Stefan Gniła, Jan Heidrich, Marian Jakubowicz, Zbigniew Jasicki, Romuald Jezierski, Krzysztof Jeżyk, Stanisław Kaleta, Franciszek Kamiński, Klemens Kamiński, Antoni Kaźmierczak, Bogusław Kogut, Jan Kołodziejczak, Marian Konieczny, Czesław Kończal, Władysław Kostuj, Aleksandra Kowalska, Teofil Kowalski, Zofia Król, Stanisław Kulesza, Jerzy Kusiak, Kazimierz Lamprecht, Leszek Lochyński, Jan Ławniczak, Adam Łopatka, Wanda

Zastępcy członków Komitetu Wojewódzkiego

Aleksander Anholcer, Wiesław Bogusławski, Marian Cybulski, Stanisław Fornalik, Wacław Głowiński, Józef Grzelak, Henryk Kluska, Jan Konieczny, Janina Kozierowska,

Członkowie Komisji Rewizyjnej KW

Kazimierz Buchert, Edward Buchowski, Marian Drożdż, Zofia Grzeskowiak, Antoni Hapon, Szepepan Jankowski, Melania Kaluta, Józef Kmiecik, Stanisław Kubiak, Edmund Małecki, Zdzisław Naw

Skład Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej

Bronisław Adamski, Benon Bromberek, Stanisław Coza, Alojzy Franciszkowski, Konstanty Golik, Władysław Górniak, Stanisław Konieczny, Stanisław Królkowski, Kazimierz Lange, Jan Mikołajski, Witold Majcherek, Kazimierz Matysiak, Franciszek Nowak,

Wkład Poznańskiego w rozwój kraju jest większy niż innych regionów

Skrót przemówienia Ryszarda Strzeleckiego na Konferencji PZPR w Poznaniu

Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza w Poznaniu - stwierdził na wstępie mówca - rozpoczęła trzecią i ostatnią fazę wielkiej kampanii politycznej prowadzonej przez partię od szeregu miesięcy. Podobnie jak w całym kraju również w woj. poznańskim przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej wykazał wysoki poziom dojrzałości politycznej aktywów, jego umiejętność trafnej oceny i właściwe podejście do rozwiązywania problemów swego terenu, umiejętność określenia kierunków działania terenowych organizacji partyjnych.

Dominował ton partyjnej odpowiedzialności i rzeczowości, gospodarskiej troski o sprawy swego zakładu pracy, gromady, miasta czy powiatu. Wyraźnie też zaznaczył się wzrost udziału robotników i chłopów w dyskusji. Działacze z tych środowisk wnieśli duży wkład w dorobek konferencji, zgłaszając wiele wniosków, zmieniających do usprawnienia pracy instancji partyjnych i ogniw administracji terenowej oraz gospodarczej. Nowo wybrane władze partyjne, w tym władze Komitetu Wojewódzkiego partii w Wielkopolsce, biorą na siebie poważną odpowiedzialność za realizowanie przyjętych na konferencji programów działania w oparciu o pomoc i doświadczenia uczestniczącego w konferencji aktywów.

Wysoka, pozytywna ocena kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kraju - powiedział R. Strzelecki - odnosi się również do Konferencji Wojewódzkiej w Poznaniu. Ma ona jednak jak każda ocena swoje blaski i cienie. Wydaje mi się, że może nie do cieni - ale do zjawisk, na które należałoby zwrócić uwagę, należy fakt, że aktywność partyjny - będący świadomym ogromu osiągnięć naszego kraju, naszej partii, a

także swoich własnych - nie zawsze skutecznie posługuje się argumentami, faktami świadczącymi o naszych osiągnięciach, szczególnie w celu ideowego i politycznego oddziaływania na społeczeństwo.

Powinniśmy się nauczyć jeszcze lepiej mówić o tym, co zrobiliśmy, co osiągnął naród przez swoją pracę - nie dlatego, aby się pochwalić, ale dlatego, aby obrazowo pokazywać społeczeństwu, że nasza praca przynosi efekty, że nasza działalność jest owocna i skuteczna.

Wówczas rosnąć będzie przekonanie społeczeństwa o potrzebie jeszcze bardziej aktywnego udziału wszystkich ludzi pracy w realizacji zadań, które wynikają z uchwał partii i rządu i które służą narodowi.

Powinniśmy mówić o tym także dlatego - powiedział sekretarz KC - że są jeszcze u nas ludzie, są jeszcze pewne - co prawda niewielkie grupy, które ulegają reakcyjnej propagandzie, głoszącej bez przerwy o rzekomych cudach gospodarczych w jednym czy drugim kraju kapitalistycznym. Ta sama wroga propaganda wyszukuje najdrobniejsze nasze niepowodzenia, nieuniknione czasem trudności naszego rozwoju i wykorzystuje je dla pomniejszenia naszych osiągnięć.

Mamy wiele uzasadnionych powodów do dumy, wskazał następnie R. Strzelecki. W ostatnich latach kraj nasz rozwijał się dynamicznie we wszystkich dziedzinach. **Wkład województwa poznańskiego w ogólny rozwój kraju jest wyższy od innych regionów Polski.** Wynika to z wysokiego w ostatnich latach tempa inwestowania oraz umiejętności, pracowitości i gospodarności Wielkopolan. Wielkie nakłady inwestycyjne przeznaczono w Wielkopolsce na budowę największego w kraju ośrodka energetycznego opartego o złoża węgla brunatnego.

Jednak i w Wielkopolsce obserwujemy się ujemne zjawiska do których zaliczyć można w przemyśle niższy niż zakładano wzrost wydajności pracy, zbyt powolne tempo unowocześniania produkcji, zła jej rytmika, przerosty w zatrudnieniu. Do usunięcia tych nie dogadanych zmierzają uchwały VII Plenum KC. Ład i poprawa organizacji pracy, powinny jednak nastąpić nie tylko w fabrykach, ale także w innych placówkach, organizacjach usługowych handlowych, na wsi i w mieście.

Zaprowadzenie porządku w życiu ludzi, od organizatorów produkcji, organizacji partyjnych, KSR, rad narodowych. Te ostatnie winny w

szerszym niż dotychczas stopniu stać się rzeczywistymi gospodarzami terenu. Chodzi o to, aby wytworzyć korzystny klimat poparcia dla uchwał VII Plenum ze strony całych załóg, bo przecież ich realizacja leży w interesie całego społeczeństwa.

Problemy ekonomiczne należy ściśle wiązać z szeroko pojętą troską o człowieka, z pracą ideową - wychowawczą. Będzie to miało duże znaczenie dla kształtowania właściwych stosunków międzyludzkich.

Poznańska instancja wojewódzka - powiedział R. Strzelecki - sprawom tym poświęcała w ostatnim okresie dużo uwagi. Komitet Wojewódzki podjął w 1961 r. odpowiedzialność i badał jej realizację, ale jeszcze jest w tej dziedzinie dużo do zrobienia jak to szeroko przedstawiono w dyskusji.

Problemem pierwszorzędnej wagi, który podnoszono na konferencji - jest sprawa dalszego rozwoju rolnictwa, na które nakłady w bieżącej 5-lacie rosną bardziej niż we wszystkich innych dziedzinach gospodarki narodowej. Celem tych wysiłków jest wydawnie ograniczenie, a następnie likwidacja importu zbóż. Efekty polityki rolnej i ostatnio wprowadzonych nowych warunków kontraktacji zboża będą w Poznaniu szczególnie widoczne i odczuwalne, gdyż tu właśnie rolnicy reprezentują najwyższą kulturę rolną i zna ją na swój sposób gospodarki.

Omawiając rolę organizacji partyjnych w procesie społecznym - ekonomicznym przemian R. Strzelecki zwrócił uwagę, że blisko 2-milionowa rzesza członków partii w naszym kraju stanowi ogromną, potencjalną siłę, której dynamizm i energię trzeba w pełni wyzwać w działaniu, w przełamywaniu trudności, przeciwwstawianiu się obojętności i złu, które tu i ówdzie utrudnia nam jeszcze nasz marsz naprzód. Istnieje pilna potrzeba ideowego zaangażowania wszystkich członków partii, które pozwoli nam wykonać skomplikowane i trudne zadania.

W dziedzinie ideologii - podkreślił R. Strzelecki - nie może być odpoczynku. Zagadnienia ideologiczne, pracę partyjną należy wiązać z zadaniami ekonomicznymi.

W końcowej części wystąpienia, mówca zaznaczył, że słuszną polityką naszej partii, widoczną we wszystkich dziedzinach dorobek naszego narodu, jego osiągnięcia w kraju i pozycja na arenie międzynarodowej oraz wysiłki w dziedzinie umocnienia sił obozu socjalistycznego budzą powszechne uznanie i szacunek.

Mniej kłopotów z naprawami

Rozwój sieci placówek „Eldomu”

Z roku na rok wzrasta produkcja sprzętu gospodarstwa domowego, jak też liczba jego użytkowników. Podczas gdy w 1960 r. w naszych gospodarstwach domowych było np. 145 tys. lodówek, 1.400 tys. pralek, 400 tys. odkurzaczy, to obecnie - jak się szacuje - ludność korzysta już z przeszło 1 mln. lodówek, ponad 4 mln. pralek, przeszło 1,5 mln. odkurzaczy, nie licząc innych drobniejszych wyrobów.

Tak wielki wzrost zainteresowania zmechanizowanym sprzętem domowym wymaga rozwinięcia sieci placówek zajmujących się jego konserwacją i naprawą. Tego rodzaju zakładów jest obecnie w całym kraju ok. 1.400. Nie zaspokajają jednak rosnących potrzeb, zwłaszcza w małych miastach i na wsi. Toteż w planach na bież. 5-latkę przewiduje się, że do 1970 r. będzie czynnych 2 tys. punktów usługowych, zorganizowanych przez „Eldom” i przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości. W sumie usługi w zakresie sprzętu gospodarstwa domowego mają wzrosnąć niemal trzykrotnie w porównaniu z 1965 r. Jednocześnie zwiększy się liczba napraw dokonywanych w domu klienta, a także

Składane sanki aktualna nowość

W Zjednoczonych Zakładach Rowerowych w Bydgoszczy rozpoczęto produkcję składanych sanki. Mają one konstrukcję metalową (rurki), drewniane klepkowe siedzenie i jedną „ważną” śrubkę, dzięki której całość można szybko rozmontować i schować w niewielkim pokrowcu. Sanki ważą ok. 4,5 kg. Kosztują wraz z torbą 320 zł. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Utworzenie nowego rządu w Jordanii

Ubiegłej nocy premier Jordanii Wasfi At-Tal utworzył nowy gabinet. Jak już informowaliśmy, w czwartek król Jordani Husajn zwrócił się do At-Tala, aby sformował nowy rząd. Władca Jordani postanowił również rozwiązać Izbę Reprezentantów. Izba wybrana została w lipcu 1963 na 4 lata. Oczekuje się, że nowe wybory powszechne odbędą się w ciągu 4 najbliższych miesięcy.

W nowym rządzie premier At-Tal przeprowadził poważne zmiany.

Oficjalnie nie podano powodów przeprowadzenia zmian w rządzie jordańskim. Warto jednak przypomnieć, że gabinet At-Tala był gwałtownie atakowany przez działającą nielegalnie opozycję, jak również arabskich uchodźców z Palestyny. (PAP)

Tito odwiedzi Austrię

W Belgradzie ogłoszono w piątek, że w lutym przyszłego roku prezydent Tito odwiedzi Austrię na zaproszenie prezydenta Jonasa. (PAP)

Proces Kennedych umorzony?

Książka Manchastera ukaże się w... całości

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej i dostępnych prywatnie w Nowym Jorku informacji, proces jaki Jacqueline Kennedy zamierzała wytoczyć Williamowi Manchasterowi, wydawnictwu Harpers and Row i tygodnikowi „Look” prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

W toku rozmów, które odbyły się przy udziale adwokatów obu stron w dniach 21 i 22 bm., wydawcy zgodzili się

usunąć z książki i publikacji w tygodniku „wszystkie fragmenty dotyczące osobistych spraw rodziny Kennedych, a także pewne inne fragmenty”. Nie podano do wiadomości o jakie „inne” fragmenty tu chodzi. Wydaje się jednak, że sprawa jest obecnie przesądzona i książka Manchastera ukaże się w całości.

Według dostępnych informacji ze źródeł wydawniczych, jest to możliwe na skutek następującego triku. Wersja w „Looku” i pierwszym amerykańskim wydaniu Harpersa ukaże się mocno okrojona i nie będzie zawierać ani żadnych - ważnych zresztą - fragmentów osobistych, ani ostrzejszych pasusów na temat Johnsona. Jednak niedługo potem wydawcy w Europie zachodniej, o których wiadomo już, że są w posiadaniu pełnego manuskryptu i rozpoczynają druk najdalej w połowie stycznia, wydadzą w Europie pełny, nieokrojony tekst książki Manchastera. (Jak już informowaliśmy, pełny tekst książki opublikuje hamburski tygodnik „Stern” - przyp. red.). (PAP)

Podróż brazylijskiego prezydenta - elekta

Brazylijski prezydent - elekt, który rozpocznie urzędowanie w marcu przyszłego roku, marszałek Arthur da Costa e Silva odbywa obecnie 40-dniowe tournée po świecie. W tych dniach bawił on w Niemczech zachodnich, gdzie m. in. rozmawiał z finansistami NRF. Wczoraj przybył do Paryża. Spotka się tutaj z przedstawicielami różnych ministerstw, głównie z resortów gospodarczych. Prezydenta - elekta interesują problemy Wspólnego Rynku w związku z planowanym zacieśnieniem stosunków gospodarczych między Brazylią a krajami Europy zachodniej. (PAP)

FILMY Z WROCŁAWIA

Dobry wieczór we Wrocławiu" głosi wielki neon na przeciw wrocławskiego Dworca Głównego wprowadzając przybysza w klimat intymnej domowej życzliwości. Rzadko się zdarza spotkać tak miłe i praktyczne wykorzystanie neonów, które najczęściej zawierają słowa jak „Centrozap”, „Polfa” itd. nie właściwie człowiekowi nie mówią.

Ten neon potraktowałem jako symbol wrocławskiego praktycyzmu, który przyczynił się też do powstania we Wrocławiu Wytwórni Filmów Fabularnych, choć nie miało to miasto nigdy filmowej tradycji. Ale miało hale wystawowe (z Wystawy Ziemi Odzyskanych w 1948 r.) i silny, ambitny ośrodek kulturalny, który zwiastował szansę dla siebie i miasta, gdy okazało się, że wytwórnia łódzka nie nadaje się do wykonania zamówień. Szansę tę szybko wykorzystano. Już w 1953 r. utworzono jedno atelier z halą zdjęciową jako filię łódzkiej WFF, ale rok później nastąpiło usamodzielnienie przedsiębiorstwa.

Wytwórnia mieści się tuż przy Hali Ludowej, w olbrzymim Parku Szczytnickim, niedaleko centrum Wrocławia, ale jednocześnie na uboczu, w zakątku cichym i uroczym. Usytuowanie chyba idealne. Nie dziwi się, że filmowcy chętnie tu przyjeżdżają pracować (nie wszyscy jednak), gdy z hoteliku wytwórni można w rannych pantoflach i szlafroku zejść wprost na plan kręconego filmu. Takie warunki nie wszędzie się trafiają.

Co tu właściwie kręcono? Otóż jak się okazuje co czwarty wyprodukowany po wojnie film fabularny pochodzi z Wrocławia. W sumie powstało tu 66 filmów fabularnych (jeden dwuseryjny), w tym 3 filmy telewizyjne, z których jeden ośmio-odcinkowy (popularni „Cztery pancerni i pies”). Wiele filmów zdobyło wysokie wyróżnienia i nagrody na międzynarodowych festiwalach. Taki „Popiół i diament” Andrzeja Wajdy zdobył aż 6 nagród, „Jak być kochaną” Wojciecha Hasa 3 nagrody, „Ludzie z pociągu” Kazimierza Kutza otrzymał Srebrny Żagiel w Locarno, „Nóż w wodzie” Romana Polańskiego — FIPRESCI w Wenecji, „Awatar” Janusza Majewskiego — nagrodę Międzynarodowej Krytyki Filmowej w Monte Carlo.

Jakie były dalsze losy Wytwórni? Na to pytanie odpowiada obecny dyrektor WFFF Gerard Nowak.

— Przez długi czas nie mieliśmy własnego wydziału obróbki taśmy. Parę razy w tygodniu trzeba było taśmę wysłać do Łodzi i czekać na wynik. Od niego zależało czy trzeba będzie sekwencję powtarzać czy też można już dekorację rozebrać. Oczywiście, utrudniało to pracę, opóźniało ją, komplikowało współpracę z aktorami, zwłaszcza warszawskimi, związanymi innymi obowiązkami, głównie w teatrach. Po uruchomieniu wydziału obróbki taśmy w 1964 r. staliśmy się placówką całkowicie

Dokończenie na str. 5

ka. Podobał się jej. Był zawsze dla niej miły, grzeczny, na tyle, na ile pozwalały na to warunki leśnego życia i nigdy jej nie nadaskakiwał, jak inni, chociaż czuła, że nie jest mu obojętna. Ot, choćby taki Wasia. Właściwie nie miała mu nic do zarzucenia prócz tego, że był zbyt natrętny. Obiektywnie musiała podziwiać w nim jego odwagę, weselość. Pięknie śpiewał i cudownie jeździł konno. Nie dalej jak po południu, na polance gdzie już przygotowywano ognisko, wokół którego mieli spędzić wigilię dał taki pokaz jeździecki, że aż dech zapierało patrzącym.

Siedząc już w kole, przy ognisku Matylda wpatrywała się szeroko otwartymi oczyma w płomienie, a wokół rozbrzmiewał śpiew współtowarzyszy. Myślami jednak była daleko, w swoim domu pod Poznaniem, gdzie matka jej ojciec i bratczek siedzą zapewne o tej porze przy stole wigilijnym, a na choince jarzą się świece. A może tak wcale nie jest, może oni, ci najdrożsi, zamartwiają się o swoją córkę, która odeszła z domu jeszcze w 1939 roku z armią polską na wschód, może myślą, że ona, Matylda, już nie żyje...

Śpiew przy ognisku raptem się urwał. Zapanało milczenie i tylko nad głowami szumiały sosny i słychać było cichy trzask palących się głowni. W tę wigilijną noc, inni widocznie też pomyśleli o swoich naj-

Czterokilometrowy odcinek szosy z Ujścia do Mirosławia, wijący się serpentyną wśród porośniętych lasem pagórków, jest chyba jednym z najpiękniejszych fragmentów wielkopolskiego pejzażu. Samej wiosce zresztą też nie brakuje urody. Szczególnie wiosną, kiedy kwitnące sady zamieniają ją w jeden wielki bukiet różowego kwiecia. Gdzie sady zaś tam i pszczoły. Toteż na chrzcinach czy weselach w Mirosławiu pija się tylko miodówkę. A potrafią ludzie świętować w Mirosławiu. Na całą okolicę sławne są zarówno mirosławskie dożynki jak i obchody Dnia Kobiet czy rocznicy Wielkopolskiego Powstania. Bo jak mówi jeden z najznaczących gospodarzy Mirosławia, Bernard Norkowski, prezes Koła ZSL — „tam gdzie solidna i rzetelna praca, tam i zabawa rzetelna”.

Mirosław jest zawsze pierwszy w gromadzie. Pierwszy wykonuje plany gospodarcze, pierwszy stosuje nowe sposoby upraw i hodowli. Wioska ma zasłużoną „dobrą markę” zarówno u władz gromadzkich jak i w powiecie, do czego przyczynia się nie tylko dobre działanie gospodarcze ale i praca społeczna całej (dosłownie całej) wsi. Podstawowa organizacja partyjna, koło ZSL, Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Ochotnicza Straż Pożarna — obejmują zasięgiem społecznego działania wszystkich mieszkańców i jednocząc się w pracach społecznych na rzecz wioski wytwarzają klimat jednej wielkiej rodziny. Nic też dziwnego, że np. zobowiązania czynów społecznych podjętych dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego wykonano w Mirosławiu w przeszło 150 procentach.

Na cmentarzu mirosławskim jest piękny pomnik wystawiony przez mieszkańców wsi dla uczczenia czterech nieznanym Powstańców Wielkopolskich, którzy w lutym 1919 roku zginęli w bitwie o wy-

zwolenie wsi. Obok widnieją rząd mogił Powstańców Wielkopolskich — mieszkańców wioski, którzy zmarli kilka czy kilkanaście lat temu. Mirosławianie brali bowiem liczny udział w powstaniu. Żyje ich jeszcze we wsi sześciu: Bernard Norkowski, Antoni Krzycki, Kazimierz Gęgorek, Franciszek Janowiak, Franciszek Ignacy i Maksymilian Kamiński. Ale oni niewiele mogą powiedzieć o nieznanym żołnierzu spod pomnika, będącego symbolem patriotyzmu wsi. Każdy z nich walczył na innym odcinku powstańczego frontu — pod Ujściem, Chodzieżą, Czarnkowem i dalej. Świadcami śmierci tych mło-

Barbara Mosiężna

Mirosławia czas spełnianych marzeń

dych — wówczas 19-letnich chłopów — były kobiety. One też są rozsądnymi legendy, którą przepoiły wychowanie swych dzieci i którą nie zmieniły sycą — w długie wieczory zimowe, chłonne umysły swych wnuków.

Powstanie było przyczyną zamążpójścia dzisiejszej Anny Norkowskiej — wówczas 17-letniej dziewczyny. Kiedy bowiem oddziały powstańcze zbliżyły się do Walkowic, aby w decydującej bitwie definitywnie przepędzić ze wsi Prusaków, ona wraz z pozostałymi dziewczętami wzięła ich — uprzednio w tajemnicy plecionymi — girlandami. Tak poznała swojego przyszłego męża Bernarda Norkowskiego, któremu urodziła czterech synów, będących ich wspólną dumą. Najstarszy Edmund jest kierownikiem kina w Ujściu i piastuje we wsi funkcję sekretarza podstawowej organizacji partyjnej PZPR. Eugeniusz skończył

Politechnikę Gdańską. Pracuje w przedsiębiorstwie budowlanym w Wyrzysku. Trzeci, również po wyższych studiach, uczy w szkole średniej w Pile. Najmłodszy pomaga rodzicom gospodarować na 5,5 hektarowej zagrodzie.

Ale zanim Anna Norkowska poznała swojego męża, była świadkiem śmierci nieznanego czwartego Powstańcy z oddziału powstańczego aż spod Inowrocławia, który na dwa dni przed wyzwoleniem Mirosławia atakował okopany w wiosce nie miecki Grenschutz. Trzech z nich zginęło na miejscu. Czwarty był ciężko ranny i błagał o pomoc kiedy ich

Niemcy wzięli na wozie, aby zapaść pod cmentarnym płotem. Wtedy jeden z Prusaków złapał za karabin i uderzył rannego z taką siłą aż kolba pękła na dwoje. Groza poszła z tego po ludziach. Nie wiedzieli, że przyjdzie im jeszcze dożyć czasu, kiedy tamto ziarno zbrodni wyrośnie w gigantyczną puszcę ludobójstwa.

Pierwszy raz wieś wystawiła swoim nieznanym bohaterom pomnik w 1928 roku. Wtedy też za przyjaźnią z rodziną Kuciewiczów — dzierżawców resztówki w Mirosławiu — nauczycielka napisała wiersz, który stał się odtąd własnością całej wsi i do dziś jest deklamowany przez Jadwigę Kinową (wówczas kilkuletnią dziewczynkę) na uroczystościach rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

W 1958 roku wieś odbudowała zniszczony przez hitlerowców pom-

nik. Od tego czasu też zaczyna się jakby nowa karta historii Mirosławia — pełna pasji społecznej i patriotycznego działania.

W Mirosławiu działa wiele kolektywów społecznych, ale wszyscy zgodnie przyznają, że w pracy na rzecz wsi „przodują baby”. Koło Gospodyń Wiejskich, liczące 43 członkinie, którym przewodniczy Jadwiga Kinowa, jest nie tylko organizacją najliczniejszą ale i najbogatszą w społeczną inicjatywę. To, że w wiosce lśni od czystości, że męgowie muszą codziennie się golić, że w izbach jest estetycznie a przed domami rosną wszędzie kwiaty, że jadłospisy mirosławskich rodzin mogą być wzorem prawidłowej diety, że nie ma „mody” na pranie ręczne, że wszystkie gospodynie potrafią szyć, że rozwija się hodowla kur, kaczek i indyków — wszystko to mirosławianie zawdzięczają Kołu Gospodyń Wiejskich. Pogadanki, kursy, spotkania towarzyskie, z prezentacją nowo spreparowanej sałatki czy surówki — wypełniają kobiecom mirosławskim czas wolny od zajęć w gospodarstwie. Kobiety są też główną sprężyną wszystkich uroczystości państwowych organizowanych we wsi oraz dobrej pracy mirosławskiego Klubu Prasy i Książki „Ruch”.

Jadwiga Kinowa — matka sześciu synów (bo w Mirosławiu jest urodzaj na chłopów) mówi, że kobiety nie żałują czasu na pracę społeczną, bo są matkami i widzą perspektywę rozwoju swojej wsi, zapewniające coraz lepsze życie ich dzieciom. Ta zapracowana, a przecież zawsze mająca czas na robotę społeczną, kobieta uważa, że na Mirosław przychodzi czas, w którym realizują się marzenia. Marzenia przekazywane przez powstańców mogli na mirosławskim cmentarzu. Oni przecież walczyli o taką właśnie Polskę: kraj spokojnej pracy dla dobra ogółu, dla dobra każdego w nim żyjącego.

Bogdan Dohnke

W POGONI ZA EUROPA

Sportowcem od kołyski?

szkołach mają 2 albo 4 godziny w tygodniu. Nie jest im jednak obojętne, w jakim stopniu i stylu wygrała ich drużyna. Powszechnie zaczyna więc triumfować zasada: szlifowanie talentu rozpocząć natychmiast po odkryciu go i kontynuować tak długo aż zabłyśnie jak brylant lub złoty medal olimpijski bez względu na sposoby i nakłady. Tego domagają się widzowie imprez sportowych, tego wymaga sportowy rynek, na którym liczy się tylko wynik.

Zaczęły się więc rozwijać w niektórych krajach szkoły aktorów stadionowych dające spodziewane rezultaty. Przed laty słynna była w Europie szkoła węgierskiego trenera Sebesa, który najbardziej utalentowaną młodzież piłkarską ścigał do Budapesztu, posyłał do odpowiedniej szkoły, przenosił wraz z uczniem rodziców zapewniając im pracę i mieszkanie. Tak tworzone jednostki przyszłości. Podobne, nie tak kosztowne i wyszukane, ale zblizone w swej formie systemy wychowania młodych sportowców spotkać można w innych krajach europejskich, a ostatnio namiastkę tego mamy także w Polsce.

NRD-cwscy hokeiści zaczęli na wiosnę tego roku zwycięski pochód sportowców tego kraju przez stadiony, bieżnie i baseny. Na jakiegokolwiek poważniejszej imprezie pojawili się reprezentanci NRD, wiadomo było, że nie zabraknie ich na podium. Jest to niewątpliwie wynikiem zorganizowanej i zaplanowanej sportowej ekspansji. Francja np. nie tylko z racji organizowania Olimpiady Zimowej w Grenoble, zmobilizowała olbrzymie środki finansowe na sport wyczynowy, przygotowując się solidnie do zdobycia jednej z czołowych pozycji na Igrzyskach w Meksyku.

Dotychczasowe sposoby naturalnej eliminacji uzdolnionej młodzieży okazały się już niewystarczające. Odwołano się więc do najnowszych zdobyczy nauki, by na surowym materiale, nie mającym często pojęcia o kopaniu piłki czy jeździe na łyżwach, ustalić, iż w tym właśnie kandydacie drzemie wielkie możliwości w określonej dyscyplinie. Iż wystarczy je ujawnić i odpowiednio rozwinąć. Jak to wygląda w praktyce? To już inny temat.

Siedzimy w wygodnym fotelu przed telewizorem albo na trybunach wielkiego stadionu, pasjonujemy się walką sportową i nie zdajemy sobie często sprawy z funkcjonowania olbrzymiego aparatu, który dostarczał nam tego widowiska. Często zdumiewają nas wyniki daleko przekraczające możliwości przeciętnego człowieka, ale trudno nam ogarnąć proces wychowywania aktorów widowisk sportowych, ludzi, którzy dochodzą do takiej doskonałości.

Sport dawno przestał być zabawą. Do jego olbrzymiego znaczenia propagandowego przywiązuje się na całym świecie coraz większą wagę. Do zrobienia wyniku, który pójdzie w świat a wraz z nim nazwisko sportowca i nazwa kraju, z którego pochodzi, mobilizuje się wszelkie dostępne środki. Kto zna chociażby jedno etiopskie nazwisko więcej aniżeli cesarza Hajle Sellasie i maratończyka Abebe Bikila? Wielu ludzi po raz pierwszy usłyszało o Czechosłowacji dzięki Zatopkowi. Przeciętny mieszkaniec Japonii czy Brazylii z nazwą Polska najczęściej skojarzy sobie Sidę, Kirszenstein, czy popularny już na całym świecie team K — K. Można o to sportowe kojarzenie mieć pretensje, ale nie można tego nie dostrzegać.

W wielu krajach wyciągnięto z tego faktu daleko idące wnioski. Postawiono na sport jako jeden z najmocniejszych argumentów propagandowych. Dobra propaganda wymaga jednak wielkiego wyniku, a to przychodzi coraz trudniej. Z rozwijaniem wężyny łączą się bowiem sprawa wąskiej specjalizacji, możliwości jak najwcześniej rozpoczęcia. To z kolei zaczyna trochę kolidować z szeroko pojętym wychowaniem fizycznym.

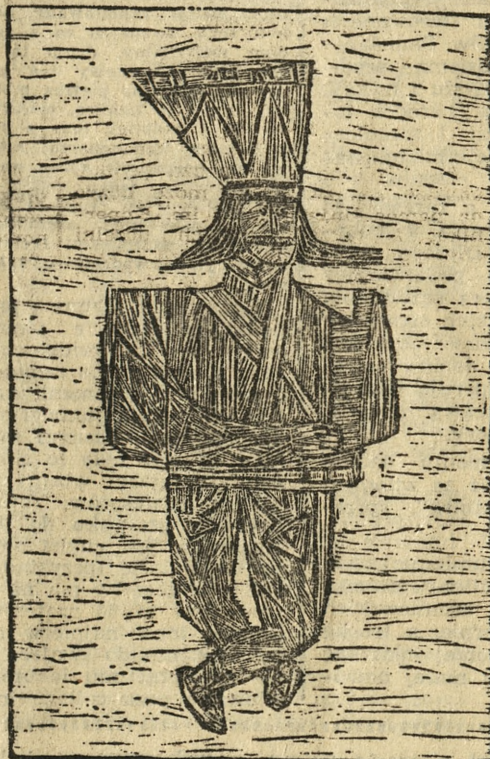
Sport wyczynowy i jego wielkie rezultaty nie zawsze są wynikiem albo pochodną masowości czy powszechności wychowania fizycznego. W ostatecznych skutkach oba programy zaczynają się niestety, coraz bardziej oddalać. Wychowanie fizyczne rozwijające wszechstronnie sprawność fizyczną człowieka niewiele ma wspólnego z wąską specjalizacją sportową prowadzącą do szczytowego wyniku drogą żmudnych powtórzeń i często kosztem deformacji sylwetki.

Wychowawcy fizyczni i trenerzy znaleźli się między młotem a kowadłem. Doświadczenia wykazały bowiem, że wczesna specjalizacja młodzieży pozwala osiągać znacznie lepsze rezultaty. Dowiedziono również, że organizm młodego człowieka powinien być rozwijany równomiernie możliwie wszechstronnie bez zbyt wczesnego wyczerpania w trybie specjalistycznego treningu. Czego się jednak nie robi dla wyniku sportowego? Miliony stadionowych widzów nie obchodzi przecież, czy dzieci w

Janko
z cyklu
„Teatr”

(linoryt)

Zbigniew Kaja



bliższych. Czy aby przetrwają zawieruchę wojenną? A oni sami, czy wrócą kiedyś do swoich domów? Matylda ocknęła się i po chwili cicho zaintonowała kolędę „Wśród nocnej ciszy”.

O północy wszyscy rozeszli się do swoich ziemianek. Matylda nie położyła się jednak. Czuła, że i tak nie zaśnie w tę noc. W duszę jej wkradł się jakiś niepokój, którego przyczyny nie mogła sobie wytłumaczyć. Nigdy się przecież dotąd nie bała. Potrafiła w najgorszych chwilach nie myśleć o tym, co się jej może przytrafić. Była już w niejednej potyczce i z zimną krwią, opanowana, ratowała rannych, wynosiła ich z pola walki, spod kul i bomb. Gdy tak siedziała w ziemiance przy prowizorycznym piecyku, a wokół niej spali ranni partyzanci, trzęsła się z zimna i niepokoju. Pomyślała w końcu, że nie się przecież stać teraz nie może, że te świąteczne noce najgorszy barbarzyńcy potrafią chyba uszanować.

Nagle nocną ciszę przerwała ostra kanonada. — Alarm! Niemcy atakują! — usłyszała krzyk wartownika. To był Wasia. Pobiegła do wyjścia chcąc zorientować się w sytuacji. Ośleszył ją huk wystrzału, poraził blask ognia. Poczuła silny ból w skroni, upadła...

Nadbiegli Franek ze swoimi ludźmi. Na progu ziemianki leżały dwa ciała: Wasi i Matyldy. Z głowy jej

sączyła się wąska smułka krwi. Wasię ledwie można było rozpoznać, twarz mu rozerwała kula dum-dum. Nie żyli oboje.

Atak Niemców odparto. Ale czy na długo? Gdy nadejdą wrogi posiłki — znów uderzą i otoczą oddział. W tym miejscu postój oddział został już nie mógł. O świcie partyzanci wyruszyli w drogę. Oddział zanurzał się coraz głębiej w las, klucząc maszerował na wschód, coraz dalej. Przed nimi świeciła zorza poranna, zwiastun nadziei, za ich plecami łuna pożaru czerwieniło się niebo. To płonęły ziemianki podpalone przez Niemców.

U podnóża sosny, w naprędcie wykopanym grobie, opodal, gdzie zginęła, Matylda i Wasia spoczywali złączeni snem wiecznym. Oddział nieprzerwanie szedł na wschód, nadchodził dzień, mróz teżał...

P.S. Siostra chirurgiczna, Matylda Cholina była uczestniczką walk partyzanckich w oddziale radzieckim, który wchodził w skład Zjednoczenia Partyzanckiego Okręgu Równe pod dowództwem gen. mjr. Begmy. Zjednoczenie to współdziałało z polskimi ugrupowaniami partyzanckimi: „Jeszcze Polska nie zginęła”, którym dowodził Robert Satanowski oraz ugrupowaniem „Grunwald” pod dowództwem ówczesnego majora Józefa Sobieskiego. Większość akcji tych ugrupowań odbywała się na terenach polskich w Ukrainie SR. Matylda Cholina za bohaterską postawę w walkach z najeźdźcą została pośmiertnie odznaczona przez władze radzieckie Orderem Czerwonej Gwiazdy.

Wizerunki miast rzadko odpowiadają naszym wyobrażeniom. Inny kształt Budapesztu dyktowała mi fantazja, inna okazała się rzeczywistość; Berlin nie pasował zupełnie do wyimaginowanych obrazów, a moje fete a tete z Dubrownikiem było równoznaczne z generalną rewizją wyдуманego widoku tego miasta. Z Moskwą jest inaczej. Moskwa jest właśnie taka, jaką zna się z ekranu, z lektury „Kraju Rad” i kolorowych pocztówek: rozległa, pełna młodych ludzi, bogata w zabytki swej osiemsetletniej historii — a zarazem eksplodująca technika.

Przybysz styka się z nią w tym mieście-kolosie co krok, począwszy od stalowo-szklanego gmachu portu lotniczego Szeremietiewo. To najnowocześniejsze spośród czterech lotnisk moskiewskich przyjmuje co godzina setki pasażerów. „Debiutanci” gubią się co chwilę w gąszczu szklanych ścian, przejeżdżają schodów budynku portu lotniczego, choć, przynajmniej trzeba, jego rozwiązania funkcjonalne są bez zarzutu. Lotnisko Szeremietiewo to jakby przedsmak moskiewskiej techniki. Potem, w miarę upływu czasu, kto chce, styka się w Moskwie stale z nią, w wielkim lub małym — acz charakterystycznym — wydaniu.

Wiesław Porzycki

GWIAZDY NAD MOSKWĄ

Czas, gdy sto licę ZSRR określał mianem zlepką „czterdziestu Wołomów”, choć kalendarzowo nie nazbyt odległe — faktycznie — są czymś dawno przebrzmiałym. Miasto jest generalnie rekonstruowane. Moskwa z tygodnia na tydzień — biorąc pod uwagę zmierzchnizowane i uprzemysłowione metody budownictwa — poprawia swe kształty metropolii. Panorama miasta wzbogaca się szybko o sylwety nowych wieżowców, pośród nich hotelu „Rossija” i Komitetu Wykonawczego RWPG; dzienniki upowszechniają nazwy coraz to nowych osiedli mieszkaniowych: Chimki, Miedwiedkovo, Czerkizovo, Nagatino, Czeremuszki, Jugo-Zapad...

Organizm ośmiomilionowego kolosa nie mógłby prawidłowo funkcjonować bez sprawnego układu komunikacyjnego. Co roku wydłuża się sieć moskiewskiego metra, obsługująca obecnie, w ciągu doby, 5 milionów pasażerów. Liczba taksówek sięgnęła dziesięciu tysięcy (niemal wyłącznie „Wolgi”). Nasycone linie tramwajowych, trolleybusowych i autobusowych taborów jest tak znaczne, że niezwalczone warszawskie, czy poznańskie, „winogrona” raczej są tu czymś niezwykle. Ale szlagierem, pasjonującym moskiewczan, jest przebudowywanie rozlicznych skrzyżowań na bezkolizyjne, dwupoziomowe, z zastosowaniem podziemnych przejść dla pieszych. Sporo ma już Moskwa tego rodzaju nowych urbanistycznych rozwiązań; w budowie są dalsze — i oto, obok zainteresowania, poczynają one już budzić głosy krytyki. Są bowiem dwupoziomowe skrzyżowania usprawnieniem ruchu kołowego; interes przechodnia, skazanego na korzystanie ze schodów i tuneli, zszedł w tym przypadku na plan drugi.

Wszystkie te przedsięwzięcia są jednak zaledwie tłem dla wystrzałowej inwestycji, jaką jest 525-metrowa, najwyższa na świecie wieża telewizyjna, wznoszona w dzielnicy Ostankino. Rakietowego kształtu gigantyczna budowla ma mieć wysokość 340 metrów trzypiętrową restaurację. Konstrukcję kolosa, którego podstawę stanowi stożek o średnicy 70 metrów, wykonano z przężonego żelbetu. Stabilność wieży ma zapewnić 180 stalowych, zabetonowanych lin, naciągniętych za pomocą specjalnego urządzenia.

Zanim jednak ostankińska wieża mająca stanowić ważny element moskiewskiego centrum telewizyjnego, przekazana zostanie do użytku w 50-lecie Rewolucji — tradycyjnym ośrodkiem zainteresowania ludności stolicy pozostaje, położony w tej samej dzielnicy, teren Wschodniokrajowej Wystawy Osiągnięć Gospodarczych (WDNH). Nieopodal wejścia — najoryginalniejszy z moskiewskich pomników, zbudowany dla uczczenia startu w kosmos pierwszego sputnika. Twórca monumentu nadał mu kształt wzniesionej ku niebu srebrzystej strzały, zakończonej rakietą. Znaczną prostotą tego pomnika-symbolu, jego wysokość, czynią zeń jeden z najbardziej ciekawych akcentów architektonicznych nowej Moskwy.

Natomiast teren wystawowy daje sposobność dokonania w przyspieszonym tempie przeglądu dorobku republik. Za 10 kopiejek auto-pociągami można odbyć błyskawiczną podróż po Kraju Rad. Kto ciekawy, może to samo uczynić pieszo, wszakże ostrzeżenie się godzi, iż do spenetrowania jest dwustuhektarowy obszar. Naturalnie, także na WDNH najnowszą technikę daje znać o sobie. Pośrodku centralnego placu królują pasażerski odrzutowiec TU-124, ścigający wciąż tłumy ciekawych. W pawilonach energetyki, łączności i przemysłu elektrycznego, dla nieorientowanych plejada eksponowanych tu aparatów i urządzeń stanowi coś na kształt atrybutów tajemnej magii.

Niezapomnianym przeżyciem jest zetknięcie się z Uniwersytetem imienia Lomonosowa na Leninowskich Wzgórzach. Może się komuś gigantyczna bryła zabudowań uczelni, kształt nie przypominająca podwojony warszawski Pałac Kultury i Nauki, podobać lub nie. Kolos z Wzgórz musi wszakże imponować rozmiarami i rozmachem. Lecz „Lomonosow” imponuje, a zarazem przytłacza. To przecież ludzie zaprojektowali, wzniesili i wypełnili życiem tę budowlę; a jednak odczuwa się tu, jak rzadko gdzie, naszą nikłość wobec bezkresnego rozwoju myśli naukowej i techniki.

Nowa technika przyniosła Moskwie — niedawno wręcz niewyobrażalne — ułatwienia, usprawniające życie jej mieszkańców. A więc uliczne automaty, wyręczające częściowo handel. Szybka komunikacja podziemna z automatycznym systemem rozmienniczy monet, kontrolerami przy wejściach, sygnalizacją optyczną i automatycznym sterowaniem skomplikowanego ruchu pociągów. Samobieżne schody, szybkie windy, podziemne przejścia, telewizja w służbie przemysłu i milicji. Śmigłowce jako upowszechniany środek lokomocji, superszybkie ekspresy i samoloty odrzutowe łączące stolicę z wielkimi miastami.

To wszystko ułatwia życie, a zarazem je komplikuje. To imponuje i urzeka, a jednocześnie zmusza do refleksji. Dlatego przybysz, przemierzający Moskwę, podziwiałcy wszystko, co najnowsze, nie bez rozczulenia zagląda na przykład do maleńkich szwelskich budek przy pryncypalnej ulicy Gorkiego. Przytulone do ścian wielkich domów towarowych, czy magazynów, prosperują spokojnie, przyjmując drobne naprawy obuwi, oferując czyszczenie lub przybory.

Dlatego budzi dozę sentymentu babina z uspołecznionego straganu, tuż za załomem supernowoczesnego hotelu „Mińsk”, sprzedająca po prostu świeże jajka.

I dlatego, spoglądając na strumienie samochodów, sunące o zmierzchu ulicą Gorkiego, albo na rubinowe gwiazdy kremłowskich wież, myśli się trochę przekornie, a trochę irracjonalnie, że nie jest najgorzej mieszkać w mieście trochę mniejszym i mniej nowoczesnym...

Feliks Biłos

WYSPA PACHNĄCA LAWENDĄ

Nieduży statek odcumował od mola w Splicie, biorąc kurs na południe. Listopadowe słońce przygrzewa mocno. Bechmurne niebo i czysty horyzont wystrzyżły kontury zabudowań oddalającego się miasta — z palmową promenadą na pierwszym planie, ruinami pałacu Dioklecjana, strzelistą renesansową dzwonnica, gąszczem białych kamienic z czerwonymi dachami, wreszcie okalającymi śródmieście nowoczesnymi wieżowcami.

Po dwóch godzinach zbliżamy się do Hvaru — jednej z większych wysp adriatyckiego archipelagu. Z oddali wyspa robi wrażenie bezludnej, widać tylko jej strome, skaliste wybrzeża i gęste krzewy. Lecz oto w głębi odkrywającej się zatoki ukazują się lśniące bielą kamiennych ścian kontury miasteczka, przynajmniej sceniczną dekorację lub filmową makietę. Domy schodzą tarasami aż do samego

go morza, odbijając się wraz z rozłożystymi palmami w jego błękit. Zanim turysta zdoła wybiec z pierwszego podziwu, już wyrzucone na kamienne nabrzeże liny cumują statek do mola.

W informatorach turystycznych wyspa Hvar nazywana jest adriatycką Maderą. W nazwie tej nie ma przesady. Niewiele bowiem znaleźć można na naszym kontynencie miejsc o podobnych walorach turystyczno-leczniczych. Liczbą godzin nasłonecznienia w ciągu roku (ponad 2700), Hvar bije takie słynne kąpieliska, jak Nicea, Palermo, Neapol czy Davos. Pełnia sezonu zaczyna się tu już wczesną wiosną i trwa do końca października. Gospodarze robią jednak wszystko, aby wczasowiczów i turystów przyjmować przez cały rok.

Duża tablica reklamowa przy wyjściu ze statku na molo informuje w kilku językach, że począwszy od 1 października do końca marca, tutejsze hotele i pensjonaty udzielają swym stałym gościom 50 procentowej niżki za każdy dzień, w którym deszcz lub mgła trwa dłużej niż 3 godziny, licząc od 7 rano do 5 po południu. Jeśli natomiast temperatura spadnie poniżej zera lub pojawi się śnieg — pobyt w tych dniach jest bezpłatny. Podobno niewielkie jednak istnieją szanse, aby goście mogli skorzystać z tego rabatu. Średnia temperatura najniższych miesięcy — stycznia i lutego, utrzymuje się w granicach plus 10°C.

A jednak 4 i 5 listopada wydało się, że nieliczni wczasowicze skorzystają z reklamowanej ulgi. Po słonecznym dniu zerwała się w nocy gwałtowna burza. Z rozdzieranego błyskawicami nieba lały się strumienie deszczu, wicher szar-

pał pierzaste palmy, a wzburzone fale wylewały się przez niskie nabrzeża wprost na ulice. Również następny dzień pokazał, że Adriatyk potrafi być groźny. Wyspa została odcięta od stałego lądu. Dopiero dwa dni później dowiedzieliśmy się o katastrofie Florencji...

Ante Hančević — sekretarz miejscowej Opoczyny (naszej rady narodowej) i jej radca prawny Frana Kovačević — podobnie jak inni hvarczycy — biorą nas za Czechów. Nasi sąsiedzi z południa ruszyli bowiem do Jugosławii szeroką falą. Wśród zagranicznych turystów zajmują oni — po Niemcach i Austriakach — jedno z czołowych miejsc. Polacy są tu prawie nieznanymi. Ante Hančević przypomina sobie jednak, że przed wojną przybywali tu studenci z Krakowa. Toczyły się nawet rozmowy w sprawie zbudowania na Hvarze ośrodka wypoczynkowego dla krakowskiej młodzieży akademickiej.

Gospodarze zapoznają nas z bogatą historią wyspy — od czasów greckich i rzymskich począwszy, przez dominację Republiki Wenezyjskiej, walki z Turkami, okupację napoleońską, aż do okupacji włoskiej i niemieckiej w latach ostatniej wojny. Świadkami tych burzliwych dzieł są liczne pomniki architektury: XVI-wieczna katedra renesansowa, najstarszy w Jugosławii teatr z początku XVII wieku, kościół i klasztor Franciszkanów z XV wieku, wspaniała loggia wzniesiona przez słynnego architekta z Weroni Sammichelego i ruiny burzonego przez Turków kościoła św. Marka.

Niemal 100 procent mieszkańców wyspy to Chorwaci, którzy w latach ostatniej wojny zapisałi piękną kartę walk z okupantem. Z około 12.000 wyspiarzy, ponad 500 mło-

Mieczysław Skąpski

W twierdzy angielskiej konserwy

Około dwóch godzin drogi na północ od Londynu leży Cambridge, drugi z kolei najstarszy uniwersytet angielski.

Pierwszy, czyli Oxford jest podobnie oddalony od stolicy kraju, tyle że w kierunku północno-zachodnim. Oba mają około 700 lat i podobne — jedyne w swoim rodzaju — założenia organizacyjne i dydaktyczne. Jednakowo są też uważane za kuźnię kadr wszystkich czołowych instytucji brytyjskiego „establishment” czyli elity władzy. Niektóre z tych instytucji, że wymienimy choćby przykładowo Foreign Office czyli Ministerstwo Spraw Zagranicznych, z zasady nie przyjmują do pracy nikogo nie mającego dyplomu Oxbridge. Ta ostatnia nazwa, jak łatwo się domyśleć, pochodzi z połączenia nazw dwu słynnych uczelni i często jest w Anglii używana dla podkreślenia ich wspólnych cech.

Cambridge jest miastem niedużym (około stu tysięcy), czy stym, niebyleż ruchliwym, w którym uniwersytet z około dziesięciotysięczną rzeszą studentów stanowi część dominującą. Choć bowiem sam uniwersytet, jego zamieszkane laboratoria i główne gmachy mieszczą się raczej na uboczu miasta, to cały zespół college'ów znajduje się w samym centrum, przylega wprost do głównej ulicy. A przecież specyfika Oxbridge to właśnie college'a. Co to właściwie jest? Nie jest tak proste wytłumaczyć, gdy mimo naszych „college'ów” nie ma polskiego odpowiednika tego słowa. College to kwadratowy dziedziniec, wokół zabudowany. Jeden bok tego kwadratu to z reguły dom mieszkalny, drugi to dom gospodarczy-naukowy (na parterze stołówka, na piętrze biblioteka), trzeci to kaplica, czwarty — wysoki i ozdobny mur z bramą wejściową. Ten schemat zabudowy ma oczywiście różne warianty albowiem jeden college nie jest podobny do drugiego, każdy ma zupełnie inną architekturę, atmosferę, układ, styl życia. Ale każdy jest kwadratowo zabudowany.

Oczywiście, słynna i jedyna bodaj w świecie specyfika college'u w Cambridge czy Oxford nie polega na zabudowie. College jest autonomiczną częścią składową uniwersytetu, dysponującą własnym majątkiem (kiedyś były to głównie dobra ziemskie), własnym zespołem profesorów, których liczba w stosunku do liczby studentów jest chyba najwyższa w świecie (przykład: jeden z college'ów ma na 300 studentów aż 80 profesorów). College musi najpierw przyjąć studenta do swojego grona, zapewnić mu lokum, (bo mieszkać poza college'em nie

wolno) przed rozpoczęciem kontaktów z samym uniwersytetem. College zapewnia każdemu studentowi własny pokój (niekiedy nawet z salonikiem) oraz opiekuna naukowego, który ma stały nadzór nad studentem, co parę dni przyjmuje od niego sprawozdanie z wykonanej pracy i wytycza mu kierunek dalszych poszukiwań.

Nie ma w Oxbridge wydziałów uniwersyteckich. Słucha się po prostu wybranych wykładów (przy czym może to być matematyka obok prawa i historii literatury) i zdaje z nich egzaminy. Tych ostatnich jest zresztą bardzo mało. Wykłady i inne zajęcia trwają tu zresztą niecałe pół roku, główny nacisk jest więc położony na indywidualną pracę studenta pod kierunkiem jego naukowego opiekuna. Co jeszcze bardzo ważne — w college'u mieszkają także profesorowie. Czasami sąsiadują przez drzwi ze studentami. Wspólna jest także stołówka (jedna sala). Kontakty studenta z profesorem są więc z natury rzeczy czymś codziennym, zwyczajnym. Oczywiście każdy student może także kontaktować się z profesorem innego college'u. Z tego już wynika że nie jest college zbiorem wiskiem ludzi o jednakowych zainteresowaniach. Jeden student może być ekonomą, inny prawem, jeszcze inny medycyną bądź inżynierem.

Oprócz licznych i na ogół świetnego ciała profesorskiego ma college swoje biskia i bezpośredni dostęp do olbrzymiego parku. Nie przypadkowo zwracam na to uwagę. Ogromne znaczenie przykłada się w angielskim szkolnictwie, tradycyjnie od dziesiątków już (jeśli nie setek) lat, do wychowania fizycznego Oxbridge nie jest tu wyjątkiem z reguły, czego jedynie symbolem są doroczne słynne regaty na Tamizie osad Cambridge i Oxfordu. Skąd się biorą bodźce do systematycznej pracy, do wysiłku, przy takim systemie nauki? Wydaje mi się, że początek odpowiedzi tkwi już w systemie rekrutacji. Wali się tu taka masa kandydatów, że każdy college ma możliwość doboru najlepszych. Innym „opingiem” jest to, że zdobycie dyplomu Cambridge czy Oxfordu otwiera ogromne perspektywy, daje właściwie wszystkie szanse, jakie istnieją w brytyjskim społeczeństwie. No i jeszcze ta stała opieka przydzielonego naukowca — trudno to lekceważyć.

wczasowiczów. Każdemu z nich trzeba zapewnić — w zależności od zyczeń i posiadanych środków płatniczych — pokój z łazienką lub miejsce na camping, posiłki w restauracjach bądź też produkty na zorganizowanie własnej kuchni; trzeba zapewnić znającą języki obce obsługę w hotelach, restauracjach i sklepach, uruchomić odpowiednią liczbę zakładów fryzjerskich, pralniczych, pamiętkarskich.

Świadoma tych zadań i obowiązków Opoczyna patrzy na różnorodnych gości i związane z nimi kłopoty przede wszystkim przez pryzmat interesów mieszkańców, których reprezentuje. Przeprowadza więc ciągłe kalkulacje, jak najefektywniej wydatkować posiadane środki, jak te środki pomnożyć, by służyły wygodzie turystów, co w końcowym rachunku przyniesie dochód osobistej tutejszej mieszkalni. Główne troski i zadania, o których mówili gospodarze Hvaru spruwadają się do rozbudowy i podniesienia standardu usług turystycznych. W dziele tym — obok funduszy społecznych — musi również wstąpić wkład finansowy osób prywatnych, wynajmujących pokoje. Przeprowadzone kontrole wykazują bowiem, że nie tylko kwatery prywatne, ale również miejscowe hotele nie odpowiadają jeszcze europejskiemu poziomowi świadczonych usług, że poważną część personelu nie ma właściwych kwalifikacji, by sprostać wzrastającym wciąż zadaniom mawowej turystyki. A bez niej Hvar byłby tylko biedną skalistą wyspą pachnącą rybami, winem i ziołami lawendy.

Podstawą egzystencji miejscowej ludności jest rolnictwo, rybołówstwo i turystyka. Główne plody kamienistej ziemi to winogrona, oliwki i lawenda. Skalista wyspa, długości 68 i szerokości 4,5 km, na której rozrzuconych jest 23 miejscowości (do większych należą: Hvar, Stari Grad, Jelsa, Sucuraj), produkuje około 800 wagonów wysokiej jakości wina. W uprawie lawendy jest europejskim potentatem. Jednak ten naturalny produkt wypiera coraz powszechniej chemia. Opoczyna poszukuje więc na ten towar rynków zbytu. Rada by nawiązać kontakty również z polskim przemysłem.

U nabrzeży hvarskiej zatoki kołyszą się dziesiątki większych i mniejszych łodzi rybackich. Jest to drugie — po rolnictwie — odwieczne źródło utrzymania tutejszej ludności. Łowi się przeważnie słodkowodne sardynki, będące cennym produktem eksportowym. Ale dobra jest każda ryba, której zapachy unoszą się wśród wąskich uliczek miasteczka.

Prawdziwą i coraz bogatszą żyłą zła stała się jednak turystyka, znana tu już zresztą od stu lat. Ale dopiero w okresie powojennym przybrała charakter ważnej gałęzi gospodarki, wpływającej na ekonomiczne i społeczne przeobrażenia wyspy. Wstępne podsumowanie minionego sezonu wykazuje, że przez pensjonaty i prywatne kwatery Hvaru przewinęło się dziesiątki tysięcy turystów i

Tak doskonałe warunki, w odcieciu od świata, w ciszy, komforcie, muszą oczywiście kosztować. Toteż koszt pobytu w college'u wynosi około 350 funtów rocznie (wg kursu PKO byłoby to ponad 70 tys. zł). Ten fakt m. in. był przez stulecia barierą, której nie mogli przeskoczyć synkowie innych rodzin niż szlacheckie. Dopiero po ostatniej wojnie bariery te zostały jakoś zasadniczo przełamane przez przedstawicieli innych warstw i w Oxbridge pojawili się nawet reprezentanci klasy robotniczej. Nie ma ich tam wprawdzie więcej niż 10 procent, ale i to jest coś, zlamana została bowiem jakaś zasada. Stało się tak oczywiście na skutek rozwinienia przez państwo systemu stypendialnego.

Jeśli mówimy tu cały czas o studentach, a nie o studentkach, to wcale nie jest przypadek. Przez wiele setek lat kobiet na uniwersytety nie dopuszczano. Wielka Brytania nie stanowiła tu zresztą jakiegos wyjątku. Tak było wszędzie. Ale nigdzie niechęć do kobiet nie przetrwała tak długo jak w Oxbridge. Anglię kochają tradycje, dobre i złe. Dzięki temu stosunek mężczyzn do kobiet wynosi w Oxfordzie 6:1 a w Cambridge nawet 10:1, gdy w całej Anglii proporcje te układają się jak 3:1 (myślimy oczywiście tylko o uniwersytetach, których W. Brytania ma obecnie 32 z 130 tys. studentów).

W Cambridge zwraca uwagę przepiękna architektura niektórych college'ów. Najczęściej jest to szlachetny gotyk z mnóstwem strzelistych wież, których zewnętrzne płaszczyzny zostały przez deszcz wymyte do białości, a wszelkie zakamarki pozostały prawie czarne. Daje to w słońcu cudowną grę światła i niezapomniany efekt. Wnętrza college'ów zawierają niesłychane kontrasty.

Specjalizujący się w naukach ścisłych Cambridge (studowali tu Erazm z Rotterdamu, Newton, Bacon, a lord Rutherford tutaj pierwszy rozbił atom), oraz humanistyczny głównie Oxford znalazły się ostatnio w ogniu krytyki. Powołano specjalne komisje, które zaleciły reformy uczelni. Krytykuje się głównie ich ekskluzywność, jako że ciągle wyraźnie faworyzują się przy przyjęciach wychowanków drogich liceów prywatnych, a obcina absolwentów liceów państwowych; dalej — archaiczny system administracji uniwersyteckiej. Tak więc obie te twierdze angielskiej konserwatywności zostaną być może wkrótce przewietrzone.

FILMY Z WROCLAWIA

Dokończenie ze str. 3

samowystarczalną. Robimy 5 filmów rocznie. Mamy jedną halę produkcyjną o powierzchni 1200 metrów kwadratowych, jest to największa hala zdjęciowa w Polsce i jedna z największych w Europie. Druga hala jest mała, Trzecia, która istniała daleko poza naszym terenem sponęła przed paru laty i nie opłacało się jej odbudowywać. A liczbę hal decyduje o naszej mocy produkcyjnej. Mamy dość ludzi i sprzętu by pracować jednocześnie nad trzema filmami. Niestety, brak hali to uniemożliwia. Czasami się to oczywiście robi, realizując film w prymitywnych warunkach, na przykład w kuliarach Hali Ludowej czy w domu kultury pod Wrocławiem, ale w zasadzie w danej chwili kręci się tylko jeden film. Ma to swoje dobre strony, zalogą wzywa się w problematykę tego jednego filmu, uważa go za swój, ma bardziej osobisty stosunek do niego niżby miała realizując jednocześnie kilka filmów, ale to wszystko nas nie może zadowalać.

— No więc jakie perspektywy?

— Na szczęście bardzo dobre. Właśnie parę dni temu zapadła decyzja zatwierdzenia planu rozbudowy Wytworni. Koszt bez mała 50 milionów złotych zbuduje się nową halę zdjęciową o powierzchni 700 metrów kwadratowych obudowaną wokół pomieszczeniami na rekwizyty, dekoracje itp., dalej — salę przebrań i nagrań czyli synchronizacyjną (mamy taką, ale tak małą, że pracuje na 2 a nawet 3 zmiany, co jest w tej dziedzinie niedopuszczalne), przebudujemy istniejącą halę zdjęciową, która pod względem wyposażenia jest delikatnie mówiąc niedostateczna, wreszcie pewne obiekty podwyższymy uzyskując dodatkową powierzchnię. Początek tych dużych inwestycji w 1968 r., zakończenie w 1971 r. Celem — realizowanie większej liczby filmów w lepszych warunkach. Nie przewiduję się w zasadzie zwiększenia zalogi, nawet przy produkcji 10—12 filmów rocznie, jak się planuje, bowiem mamy ich dosyć. Warto podkreślić, że są to głównie fachowcy wyszkoleni przez wrocławską Politechnikę.

Idziemy teraz zobaczyć halę zdjęciową. Jest rzeczywiście ogromna. Ale także przeraźliwie pusta, jakaś goła. Znam hale zdjęciowe w wytwórniach z prawdziwego zdarzenia, gdzie sufit to po prostu las lamp, reflektorów, różnych urządzeń które zjeżdżają na dół, podnoszą się do góry. Podobnie na ścianach — krużganki wokół hali umożliwiają obserwację, dotarcie do urządzeń „sufitowych” itd. Dyrektor Nowak powiedział:

— Tak, to jest tylko goła hala, ale w ramach przewidzianych inwestycji nastąpi i tu mechanizacja prac.

W centrum hali dekoracje, widać jakieś wnętrza, w którym porusza się kilka postaci w dziwacznych, kolorowych ubiorach. Leją się na nich strumienie światła. Odzywają się rozkazy reżysera. Okazuje się, że to Janusz Majewski, kręci swój kolejny film w tej wytwórni. Tym razem na zamówienie telewizji kanadyjskiej. Jest to adaptacja opowiadania Prospera Merimee „Wenus z Ille”, której akcja dzieje się w XIX wieku na pograniczu francusko-hispańskim. Fabuła ma charakter tajemniczo-sensacyjny. Grają aktorzy polscy, film będzie potem dubbingowany.

Co dalej? Jakie projekty artystyczne? Stanisław Chęciński będzie tu wkrótce kręcił film na podstawie powieści Odojewskiego „Czas odwrócony”. Aleksander Scibor-Rylski ma kręcić film działający się w Bieszczadach, pod tytułem „Wilcze echa”. Rzec dzieje się w 1948 r., tuż po ustaniu walk z bandami UPA, w kraju gdzie mało ludzi a dużo wilków. Charakter filmu — przygodowy.

Największą sensacją jest wiadomość o rozpoczęciu w kwietniu przyszłego roku zdjęć do filmu „Lalka” według Bolesława Prusa. Reżyseruje Wojciech Has według scenariusza Kazimierza Brandysa. Będzie to film barwny, szerokoekranowy.

Słuchałem wypowiedzi reżyserów uzasadniających swój wybór Wrocławia, jako miejsca produkcji filmów. Uważają, że najciekawsze rzeczy wychodzą z zespołów niezbyt wielkich, gdzie można bardziej się skoncentrować. Dlatego niektórzy jak Kut, Passendorfer, Dziedzina, Konwicki zrealizowali tu już po kilka filmów. Has i Scibor-Rylski związani są z Wrocławiem na stałe, a Lenartowicz i Chęciński tutaj się nawet osiedlili, tu mieszkają.

Cóż warto jeszcze podkreślić? Ano chyba to, że w przeciwieństwie do naszych sąsiadów, gdzie wszystko co wychodzi spoza centralnych wytwórni Moskwy, Leningradu i Pragi stanowi produkcję niejako drugorzutu, filmy wrocławskie są jakościowo równorzędne tym, które opuszczają atelie Łodzi czy Warszawy. Wrocław ujrzał szansę i ją wykorzystał.

JAN SOŚNICKI

Podjemy sobie i — miejmy nadzieję umiarkowanie — popijemy. Nasłuchamy się tych radosnych pisków dzieci, otwierających bożonarodzeniowe paczki z prezentami i również radosnych pisków naszych żon w rodzaju: po coś mi kupił te perfumy, nie znoszę ich! albo: zielony sweterek? Przecież wiesz, że mi w tym kolorze nie do twarzy! Następnie gnusni i ociężali po karpach smażonych, barszczach z uszkami, śledzikach, pierogach z kapustą i grzybami, makowcach, sernikach, babkach (w znaczeniu ciasta...) itd. itd. posłuchamy przez radio koled, względnie — w wypadku gdy dysponujemy silnym systemem nerwowym i znakomitym systemem trawiennym — obejrzymy sobie telewizję. To wszystko w wigilię. W następne dni świąt będzie trochę podobnie z tym, że posilac się będziemy obficie i bardziej kalorycznie. Z myślą, o tym właśnie, pogotowia ratunkowe jak Polska długa i szeroka przygotowują zestaw znakomitych leków przeciw schorzeniom wato-by i niestrawności. Możemy więc zająć spokojnie.

Jednym słowem: święta, święta i po świętach. Naprzód dwa tygodnie przygotowań, a potem zaledwie niecałe trzy dni obżarstwa i relaksu.

Popuściłem sobie — tuż przed wkręceniem do maszyny papieru — cugle fantazji i wyobraziłem przez moment, jak by to wyglądało, gdyby tak święta trwały znacznie dłużej. No, powiedziałbym nie przez cały rok, ale przynajmniej przez miesiąc. Jedlibyśmy sobie więc i piili, chodzili na przechadzki i do kina, wręczali upominki, śpiewali koledy. Najmniej szkodliwe byłoby niewątpliwie śpiewanie koled. Poza małą chrypką,

Krzysztof Janowicz

Święta, święta i po...

nic by nam nie groziło. Jedzenie i picie natomiast w świątecznych rozmiarach szybko wykończyłoby nas fizycznie. Nie pomogłyby nawet przechadzki. Natomiast kupowanie upominków zrujnowałoby nas doszczętnie.

Zaraz, zaraz... A gdzie byśmy te upominki kupowali? Przecież świętowałiby nie tylko pracownicy rad narodowych, budowlani i konduktorzy, lecz również pracownicy handlu uspołecznionego. Nie byłoby więc gdzie i u kogo kupić tych upominków. Z obżarstwem również byłoby niejakie kłopoty. Przecież wiesz nie gorza o miasta. Mogą świętować mieszczychy, mogą i włócić. Skończyłyby się przeto nader szybko szynki i balerony, kielbasy krakowskie i makowce. W rezultacie siedzielibyśmy w domach zimnych i ciemnych (pracownicy kotłowni centralnego ogrzewania i elektrycy również by świętowali. Nikt by się nie zgodził na dyżur trwający przez cały miesiąc, ergo świętowałiby wszyscy), nieogoleni i brudni (wodociągi świętują), głodni i ponurzy (nie rozweselałoby nas radio i nie rozweselała telewizja). Szybko by się nam odechciało śpiewania koled.

Na szczęście święta nie trwają przez cały rok. Ani nawet przez miesiąc. Przynajmniej nie dla wszystkich. Są bowiem ludzie w naszym pięknym, szybko uprzemysłowującym się kraju,

którzy oddają się uciechom świątecznym znacznie poza ustawowy i kalendaryzowany termin. Przejdźmy się do instytucji X. i popatrzmy sobie na niektórych referentów, którzy popijają herbatkę i rozstrzygają ważki problem: czy Kowalski zdoła wykopać Malinowskiego, czy też odwrotnie. Przejdźmy się do niektórych sklepów i zobaczmy nasze uroczyste ekspedientki zajęte malowaniem paznokci i rozstrzyganiem ważkiego problemu: czy Basia żyje z Jurkiem czy też z Stasiem. Przejdźmy się na niektóre nasze budowy i przyjrzyjmy się dziarskim budowniczym, którzy pociągają tak z butelki, jak by to nie był normalny dzień pracy, lecz co najmniej pierwszy dzień świąt.

Okazuje się więc, iż są ludzie, którzy zrywają z ciasnym tradycjonalizmem i przestarzałymi konwenansami. U tych ludzi zawsze święto. Bez względu na kalendarz.

A gdyby tak zastanowili się przez chwilę! I pomyśleli: co by to było, gdyby tak wszyscy poszli w ich ślady? Gdyby tak wszyscy zaczęli przez cały rok świętować? Ale nie ma obawy! Oni nie mają czasu na zastanawianie się.

Warto by jednak zastanowić się pilnie nad pewną ważką sprawą: jakie to upominki przygotować tym permanentnie świętującym? Ich poświęcenie nie powinno pozostawać bez nagrody...

Z KSIĄŻKĄ NA TY

Zawsze tak w grudniu: koniec roku wydawniczego, zapinanie planów, uginające się od nowych tytułów półki księgarskie. I jak tu w bar-dziej usystematyzowany sposób informować o nich czytelnika, gdy to i gwiazdka blisko, a zatem książkowe prezenty...

Zaczniemy od PWN-u. Otrzymaliśmy potężny tom „Historii literatury angielskiej w zarysie” George Sampsona, przejrzysty metodologicznie i uzupełniony o wyniki najnowszych badań skróty z 14-tomowego dzieła. Obraz historyczno-biograficzny jest pełny, „Historia” uwzględnia poza tym literaturę w języku angielskim powstałą w innych krajach (Irlandia, Kanada, India i inne).

Po kilku latach oczekiwania otrzymujemy obecnie II tom pracy Mariana Henryka Serejskiego „Historia o historii”. Wstęp i komentarz autora wyboru wprowadzają w świat sądów i pojęć historyków polskich zarówno na problemy teoretyczne historii, jak i na niemiętnie istotne dla okresu międzywojennego dwudziestolecia (tego okresu, tymczasem wypowiadając w tomie) sprawy metody i organizacji nauki historii jak też spełniania przez nią funkcji. I ta książka, niezależnie od swego naukowego charakteru, ma zakres zdecydowanie wykraczający poza grono specjalistów, problematyką swą przyciągając każdego myślącego szerszymi kategoriami.

„Czytelnik” w serii zbiorowych pamiętników, po nauczycielach i lekarzach, sięgnął obecnie po nowe środowisko, publikując „Pamiętniki inżynierów”, stanowiące wybór najcenniejszych prac spośród nadesłanych na konkurs

„Polityki” w 1961 roku. Cała Polska w sensie terytorialnym i problemowym obecnego 20-lecia objawia się tutaj w jakimś dramatycznym patosie odbudowy, rozbudowy i budowy od nowa naszego przemysłu. I właśnie nuda osobistego zaangażowania, odbijająca atmosferę mijających lat, sprawia, że tom ten czyta się z niekłamną pasją, a o wielu sprawach nabiera zupełnie nowego pojęcia. Kilka prac wiąże się ze sprawami Poznania, jego zakładów („Stomil”, PFMZ).

Z lektury nieco lżejszej, choć nader istotnej w swej problematyce, bardzo pragnęlibym polecić powieść Jurija Rytcheu „Ajwan-

się tak bardzo żywa i dramatyczna.

W MON-ie mamy dwie atrakcyjne książki, każda z szansą stania się bestsellerem w swoim rodzaju. Najlepszy chyba u nas znawca Afryki i jej aktualnych złożonych problemów, Tadeusz M. Pasierbiński opublikował tom „Afryka i generałowie”, ukazujący Afrykę wielkich niepokojów, przewrotów, zamachów stanu, zarazem zaś to, które sprzyja tym przemianom, walkom, przegięciom. Zwycięstwo jest jeszcze dalekie, ale pewne, pomimo wszelkich zakusów na nowe, młode państwa, pomimo obcej penetracji i prowokacji.

Eugeniusz Paukszt

Nie tylko pod choinkę

hu”, Czuczka znad Cieśniny Ber- ringa, utwór oparty o wspomnienie, przepojony szczególnym ładunkiem egzotyki tej zupełnie nieznanej u nas północy, na domiar poetycki i w sposobie widzenia autora i w stosowanej przez niego stylistyce.

Wspomnieć też muszę o nowym wydaniu powieści fińskiego pisarza Mika Waltari „Egipcjanin Sinuhe”, opowieści z dziejów Egiptu za XVIII dynastii. Książka ta przed paru laty była wielkim bestsellerem.

Wydawnictwo Literackie wydało jednocześnie trzytomową „Pustelnię pod Trzema Pyskami” Władysława Bodnickiego, zajmującą i pouczającą powieść biograficzną o Janie Matejce. Bodnicki jest zorientowany w epoce, porusza się w niej jak człowiek współczesny, dlatego też może postać Matejki na równie szerokim panoramicznym tle wyłania

Ukazała się zapowiadana od dawna, epicko potraktowana powieść Wojciecha Żukrowskiego „Kamienne tablice” gdzie rzucane na dalekie tło indyjskie przemieszczają się bardzo ludzkie sprawy miłości i polityki, obojętności i wahań. Europa nie jest i tam daleka, dramat wydarzeń węgierskich ostrymi akcentami dociera do Delhi, pojawia się jakże nieprosty problem wyboru. Książkę czyta się doskonale.

W Wydawnictwie Poznańskim zwraca uwagę niewielka powieść fińskiego pisarza Franssa Eemila Sillanpää „Słońce życia”. Autor nagrody Nobla w 1939 roku ukazuje krajobraz swej ojczyzny, w jego blaskach wzniecających słońcem. Na tym tle rozkwita uczucie ludzi kraju dalekiej północy, ludzi, mających szczególną, własną miarę miłości.

W PIW-ie ukazały się „Utwory dramatyczne” Aleksandra Mali-

szewskiego. Autorowi „Antygony”, „Drogi do Czarnolasu”, „Złotych koni” czy wreszcie nader współczesnej i aktualnej „Warszawianki” dawno należał się taki tom, sumujący dorobek dramatyczny, ciągle tak żywym echem powracający ze scen polskich.

W „Bibliotece Arcydzieł” otrzymujemy oba tomy Henry Fiel- dinga „Historia życia Toma Jonesa czyli dzieje podrzutka”. Ten klasyczny utwór, malujący Londyn i prowincję angielską XVIII wieku, ciągle bije w świetle rekordy popularności, doczekał się przeróbki filmowej, urzeka od nowa świetną fabułą, plastycznym rysunkiem postaci, zaangażowaniem społecznym.

Otrzymaliśmy obecnie czwarty tom „Nowej baśni” Teodora Par- nickiego, najosobliwszej w swej warstwie intelektualnej powieści historycznej naszej literatury. Zresztą słowo „historyczny”, jest tu tylko umowne. Historia części jest kostiumem, przez który autor ustosunkowuje się do złożonego procesu „formowania się i przekształcania warstwy intelektualistów”, jak to określił jeden z krytyków. Część czwarta pt. „Gliniane dzbany” dzieje się w Szwecji, a „bohaterami” jej m. in. są Szekspir, Marlowe, Kyd. Zakończmy ten przedgwiazdkowy przegląd jeszcze jednym nowym utworem tego autora. W „PAX-ie” ukazała się powieść „Śmierć Aecjusza”, unikająca w tło zamachu na tego cesarza, właściwie zaś powieści o śmierci epoki. Dla czytelników „Ostatniego Rzymianina”, którym był wszakże cesarz Aecjusz, książka ta stanie się ciekawą płaszczyzną konfrontacji na twórczość Par- nickiego i jej szlak rozwojowy od lat przedwojennych po dni dzisiejsze.



AKTORZY O SOBIE

Redakcja „Polityki” zorganizowała dyskusję poświęconą zagadnieniom współczesnego aktorstwa polskiego, z udziałem kilku wybitnych aktorów. Relację z tej dyskusji w opracowaniu Jana Kłossowicza kończą takie oto uwagi:

„Aktorstwo polskie, posiadające świetne tradycje i niemiętnie istotne osiągnięcia współczesne, przeżywa okres pewnego przesilenia. Wiąże się to zarówno z ogólnymi przemianami w kulturze naszej epoki, jak i z różnorodnymi zadaniami aktorstwa w chwili obecnej. Z jednej strony — w samym teatrze krzyżują się różnorakie, często sprzeczne, tendencje. Z drugiej — aktorstwo przeżywa okres ekspansji w kierunku telewizji, filmu, radiu... Ekspansja ta jest jednak obustronna (...). Aktorzy czują się w pełni odpowiedzialnymi twórcami a nie wykonawcami. Pragną w sposób istotny wpływać na kształtowanie oblicza teatru i na formowanie się nowej struktury swojego rzemiosła — z pożytkiem dla naszego życia artystycznego w ogóle.”

Obok relacji z tej dyskusji „Polityka” drukuje ANEGDOTY TEATRALNE, z których jedną przytaczamy:

„Próba kameralna w teatrze TV. Główną rolę kreuje X, jeden z najwybitniejszych aktorów polskich. Niestety, nie ma zwyczajną uczyć się roli, troskę o tekst powierzając sutfierce. W pewnym

momencie płacze niemożliwie kilka swoich kwestii. Sufierka zdeorientowana — milczy. Y wściekły: „No i co, czemu mi Pani nie podrzuca kwestii!” Sufierka: „Chwileczkę, tak pan wszystko pokręcił, że nie mogę tego znaleźć w egzemplarzu”. Y: „To pani teraz szuka?!” „Tekst trzeba umieć na pamięć!”

CZAS WOLNY

Z czasem wolnym łączą się co najmniej dwa podstawowe problemy: po pierwsze — trzeba mieć wolny czas, po drugie — trzeba mieć możliwości i zarazem umieć go wykorzystać. Te sprawy były przedmiotem dyskusji zorganizowanej przez redakcję „Argumentów”, które drukują fragmenty stenogramu dyskusji. Oto co mówią na ten temat niektórzy dyskutanci:

BRONISŁAW GOŁĘBOWSKI: „Według mnie — kapitalna sprawa jest w tym, że my w gruncie rzeczy przesłaliśmy po wojnie do społeczeństwa, które dopiero w skali masowej uczyło się tego, że można mieć czas wolny. Na tradycyjnej wsi w ogóle nie ma pojęcia wolnego czasu.”

WŁADYSŁAW BIEŃKOWSKI: „Przez okres 15 lat naszego 20-lecia odrabialiśmy epoki, w których pojęcie czasu wolnego nie istniało, a to wcale nie oznacza, że go nie było. Problem czasu wolnego powstał dopiero po 15 latach, po unormowaniu niektórych zjawisk naszego życia.”

JAN DANECKI: „Wszystkie doświadczenia wskazują na to, że w czasie wolnym człowiek może wchłaniać treści szczególnie wartościowe, tylko wtedy, kiedy dobrze jest zorganizowana jego praca — nie tylko z punktu widzenia czysto ekonomicznego ale psycho-fizycznego zarazem.”

PIERWSZA ZMIANA WYŻU

Henryka Wolna omawia na łamach „Życia Literackiego” wyniki sondażu, przeprowadzonego na ziemiach zachodnich na temat: jaka jest młodzież, urodzona już po wojnie i teraz właśnie przychodząca do zakładów w charakterze pracowników. Badania przeprowadzone zaledwie w kilku zakładach nie upoważniają do uogólniających wniosków, jednakże warto za autorką wymienić to, co jest typowe dla tych młodych obywateli.

A więc ci młodzi na ogół cieszą się opinią ustabilizowanych i dobrych pracowników, a ponadto mają kwalifikacje zdobyte co najmniej w zasadniczej szkole zawodowej. Uważa się, że ta młodzież jest „inna” od rówieśników sprzed lat kilku czy kilkunastu. Ma inne spojrzenie na życie, na konkretne sprawy, związane z zakładem i produkcją: trzeźwe i realne spojrzenie dobrego fachowca, spojrzenie niejednokrotnie krytyczne i surowe.

TAJEMNICE TWIERDZY

Danuta Majewska odkrywa w „Tygodniku Demokratycznym” tajemnice twierdzy kłodzkiej, stwierdzając przy tym:

„Gdyby nie przewodnik, a raczej dwóch przewodników, którzy nas oprowadzali po podziemiach, prawdopodobnie ten reportaż nie ujrzałby światła dziennego, gdyż jego autorka do dziś blakałaby się po labiryncie, szukając zeń wyjścia...”

W reportażu zaś idzie o to, że: „Legenda mówi, że w podziemiach Twierdzy znajdują się ogromne skarby. Są śmiałkowicie, którzy zapuszczają się —

do dziś — na poszukiwania. Ale trudny kończą się fiaszem. Grotolazi i inni fachowcy, badający lochy, stwierdzili, że skarbow tam nie ma. Pod koniec II wojny światowej, Niemcy zgarnęli wprawdzie w jednej z grot zbiorzy z muzeów wrocławskiego i kłodzkiego, ale zostały one najprawdopodobniej przetransportowane w głąb Niemiec. Skarby są jednak na powierzchni. To tysiące, setki tysięcy złotych, które miało zostać wyciągnięte z Twierdzy, odpowiednio w nią inwestując. Na Ziemi Kłodzkiej, tzw. sezon turystyczny, w związku z istnieniem uzdrowisk, trwa niemal cały rok.

Przez dwa ostatnie lata w Twierdzy nie zainwestowano ani złotówki. Jak będzie w roku nadchodzącym?”

Ponadto: „Tygodnik Kulturalny” drukuje reporterskie przygody sześciu znanych dziennikarzy: Stefana Kozickiego, Krzysztofa Kąkolowskiego, Aleksandra Równickiego, Barbary Seidler, Andrzeja K. Wróblewskiego i Jerzego Ambroziewicza. „Życie Gospodarcze” proponuje lekturę na temat tego, co lubimy, a więc: drobiu, ciast i ryb, przedstawiając w trzech artykułach warunki, od których spełnienia zależy, czy produktów tych będzie więcej i czy będą lepsze, „itd.” zamieszcza dotychczas nigdzie nie reproduktowane zdjęcia z walk o Westerplatte we wrześniu 1939 roku. Po 10 latach działalności żegna się z czytelnikami, wychodzącą w Poznaniu „Gazeta Chłopska”, która od 1 stycznia 1967 r. łączy się z „Dziennikiem Ludowym”, w wyniku czego ukaże się dla województw zachodnich i północnych Zachodnie Wydanie „Dziennika Ludowego”.

LEKTOR

Tematem konkursu jest 5 z wielu różnych rodzajów ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej prowadzonych przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Zadanie konkursowe jest stosunkowo łatwe. Spośród 6 rodzajów ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej opisanych w drukowanym poniżej artykule pt. „Gdy wyrządzisz szkodę...” należy wybrać pięć i skojarzyć je odpowiednio z zamieszczonymi tu pięcioma rysunkami Henryka Derwicha oznaczonymi od 1 do 5. Każdy z rysunków odpowiada bowiem jednemu rodzajowi ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (teksty oznaczyliśmy literami od A do F). Tylko jeden z opisanych tu typów ubezpieczenia nie ma swego rysunkowego odpowiednika. I tego ubezpieczenia nie trzeba w kuponie wymieniać. Poza tym w rysunkach ukryte jest popularne hasło na temat ubezpieczeń. Hasło to należy wpisać do kuponu.

Każdy, kto w terminie do 2 stycznia 1967 r. (decyduje data stempla pocztowego) przyśle prawidłowo wypełniony kupon, weźmie udział w losowaniu nagród. Wartość wszystkich wynosi 10.000 zł ufundowanych przez Oddział Wojewódzki PZU w Poznaniu.

- ▲ 1 nagroda 3000 zł
- ▲ 2 nagroda 2000 zł
- ▲ 3 nagroda 1000 zł
- ▲ oraz 8 nagród po 500 zł każda

Nagrody zostaną wręczone w postaci bonów towarowych.

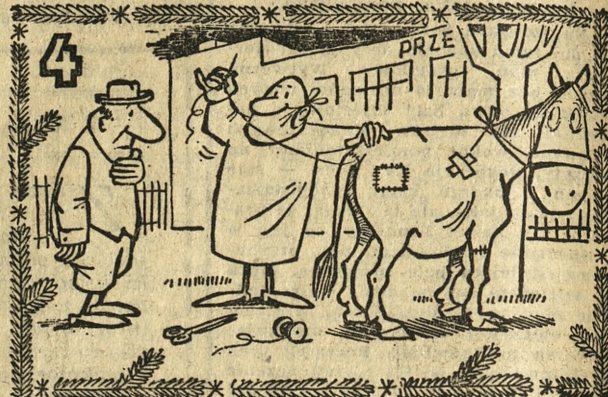
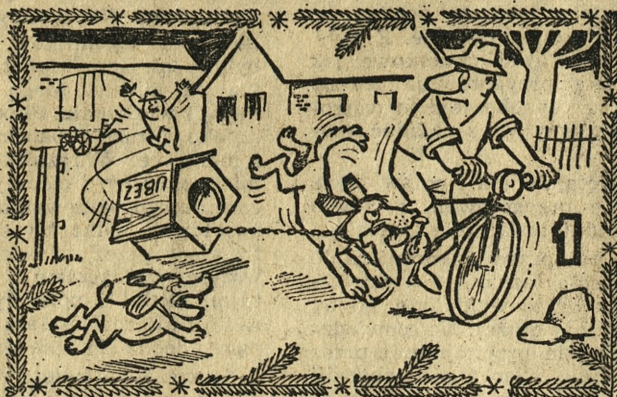
Losowanie nagród odbędzie się przed 10 stycznia.

Uwaga: w każdej kopercie należy przysłać tylko 1 kupon. Kopertę należy adresować: Redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. W lewym górnym narożniku koperty prosimy umieścić dopisek: Konkurs PZU.

A teraz prosimy uważnie przeczytać artykuł, obejrzyć rysunki i czytelnie wypełnić kupon. Życzymy wygranej!

Nagrody wartości 10000 złotych

ŚWIĄTECZNY KONKURS „GŁOSU” i PZU



Gdy wyrządzisz szkodę...

Kodeks cywilny przewiduje, że każdy, kto osobie obcej wyrządzi szkodę, zobowiązany jest do jej wynagrodzenia. Nawet wówczas, gdy uczyni to nieumyślnie lub wskutek lekkomyślności czy niedbalstwa. Natomiast zasady współżycia społecznego wymagają, by szkodę wynagrodzić dobrowolnie na podstawie wzajemnego porozumienia stron a nie dopiero w wyniku procesu sądowego pochłaniającego wiele nieraz czasu, kosztów i nerwów uczestników sporu. I właśnie po to, żeby uchronić ludzi od nieprzewidywalnych i często bardzo wysokich wydatków wynoszących niekiedy dziesiątki tysięcy złotych, Państwowy Zakład Ubezpieczeń prowadzi szereg rodzajów ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ludzi różnych zawodów. Oto sześć z nich:

A. Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej osób w życiu prywatnym.

Odpowiedzialność cywilną osób w życiu prywatnym najlepiej zilustruje kilka przykładów szkód wyrządzonych osobom obcym:

* Przechodząc przez jezdnię, wskutek nieuwagi, przechodzień spowodował katastrofę samochodu.

* Niestrzeżone czterolatek dziecko wybiegło na ulicę wprost pod nadjeżdżający motocykl. Motocyklista chcąc uniknąć przejechania dziecka, skręcił nagle w bok, motocykl wpadł w poślizg, wyrzucił się i mocno uszkodził, a motocyklista doznał ogólnego potłuczenia.

* Pozostawione bez opieki dziecko zaprosiło ogień w następstwie czego zapalił się budynek sąsiada.

* Pies wypuszczony z domu podbiegł do małego dziecka, które doznało szoku nerwowego.

Przy szerokim zakresie ubezpieczenia i odpowiedzialności PZU

składka wynosi rocznie 40 zł, a w razie posiadania psa dodatkowo 30 złotych.

B. Z tytułu posiadania domu mieszkalnego.

Właściciele lub administratorzy domów niekiedy nie wiedzą jak łatwo mogą się narażać na poważne kłopoty, gdy na terenie posesji zostanie wyrządzona szkoda osobom obcym wskutek nieostrożności, lekkomyślności lub niedbalstwa właściciela domu czy administratora.

Nawet przy zachowaniu jak największej ostrożności trudno nieraz uniknąć wypadków np. wskutek: nieposypywania chodnika lub schodów piaskiem podczas gołoledzi, niezabezpieczenia krat w oknach od piwnicy, oberwania się elewacji podczas wiatru, oberwania się sopła lodu podczas odwilży itp.

We wszystkich wymienionych wypadkach właściciel względnie administrator domu jest zobowiązany do wynagrodzenia szkody osobie poszkodowanej.

Ochronę przed tego rodzaju niezawinionymi skutkami finansowymi daje właścicielowi domu czy administratorowi ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej z tytułu posiadania domu mieszkalnego.

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 5. 8. 1965 składki za ubezpieczenie nieruchomości są zaliczane do kosztów eksploatacji budynków. Składka roczna za ubezpieczenie jest niska i wynosi np. w domu jednorodzinnym 30 zł.

C. Z tytułu posiadania warsztatu rzemieślniczych i sklepów gospodarki nieuspołecznionej.

Prowadzenie warsztatu rzemieślniczego czy sklepu prywatnego stwarza możliwości wyrządzenia szkód osobom obcym, klientom warsztatów czy sklepów. Może się np. zdarzyć, że na rozlanej w warsztacie lub sklepie oliwie czy na mokrej posadzce przewróci się klient doznając złamania nogi albo też przez

nieuwagę niezabezpieczony przewód elektryczny porazi prądem klienta.

Poszkodowanemu należy się zwrot poniesionych kosztów leczenia, zwrot utraconego w czasie leczenia zarobku, stosowne zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę, a ponadto, jeśli poszkodowany wskutek wypadku nie może pracować w dotychczasowym zawodzie i zmuszony jest podjąć się pracy cięższej, mniej płatnej, przysługuje mu od sprawcy wypadku renta, wyrównująca doznany uszczerbek w zarobkach. W razie śmierci poszkodowanego na skutek wypadku przysługuje rodzinie zmarłego zwrot poniesionych kosztów pogrzebu, renta wyrównująca doznany uszczerbek materialny oraz jednorazowe odszkodowanie, jeśli nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji życiowej pozostałej rodziny.

PZU w ramach tego rodzaju ubezpieczenia nie tylko wypłaca odszkodowanie ale także zwraca koszty ochrony sądowej i pozasądowej przed nieuzasadnionymi lub wygórowanymi roszczeniami poszkodowanego. Składka roczna za ubezpieczenie wynosi w zależności od rodzaju warsztatu od 25 do 150 zł za każdą pracującą w warsztacie osobę.

D. Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej lekarzy med. i wet., techników dentystycznych, położnych, masażystów.

Mimo najbardziej ofiarnej pracy lekarzy, mogą się zdarzyć różnego rodzaju szkody wyrządzone pacjentem zawinione przez lekarza czy też powstałe na skutek zaniechania lub niedopatrzenia różnych czynności takich jak: mylne rozpoznanie choroby, wadliwe leczenie, infekcje z powodu niewysterylizowania narzędzi, nieostrożne posługiwanie się na rzedziach, poparzenie aparatami leczniczymi, pozostawienie przedmiotów w ciele chorego podczas operacji itp. Wszystkie te szkody

nie muszą być koniecznym wynikiem niedbalstwa czy nie dostatecznej umiejętności, ale mogą być rezultatem zupełnie ubocznych okoliczności.

We wszystkich tych przypadkach można dopatrzeć się winy nieumyślnego lekarza, a zatem ponosi on odpowiedzialność cywilną, tzn. obowiązany jest zapłacić od szkodowanego osobie poszkodowanej. Lekarz może więc być narażony na straty finansowe związane z wykonywaniem praktyki lekarskiej.

E. Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej z tytułu posiadania motorowerów

Posiadacze samochodów, motocykli i innych pojazdów mechanicznych dopuszczonych do ruchu na drogach są ubezpieczeni obowiązkowo od odpowiedzialności cywilnej. Motorowery natomiast nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu komunikacyjnemu. Właściciele motorowerów jednak na równi z właścicielami innych pojazdów mechanicznych potrzebują w równym stopniu ochrony w razie wyrządzenia szkód osobom obcym w czasie jazdy po drogach publicznych i dla tego mogą korzystać z dobrowolnego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu posiadania motoroweru.

Odpowiedzialność posiadaczy pojazdów samochodowych jest oparta na tzw. zasadzie ryzyka. Posiadacz pojazdu zwolniony jest od niej tylko wówczas, gdy szkoda powstała wyłącznie z winy osoby poszkodowanej.

ności cywilnej z tytułu posiadania motoroweru wynosi rocznie 50 złotych.

F. Z racji prowadzenia gospodarstwa rolnego.

W gospodarstwach rolnych zdarzają się niekiedy zdarzenia powodujące odpowiedzialność cywilną z przyczyn, których nie można ani przewidywać, ani uniknąć, a które mogą wyrządzić osobom obcym poważne szkody osobowe i rzeczowe. Na tym tle powstają niemal z reguły spory, psujące dotychczasowe dobre stosunki między sąsiadami.

Rolnicy nie zawsze zdają sobie sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności za szkody wyrządzone osobom obcym w związku z prowadzonym przez nich gospodarstwem rolnym. Najczęściej też nie wiedzą, że mogą tę swą odpowiedzialność ubezpieczyć w PZU.

Nawet przy daleko posuniętej ostrożności nie sposób całkowicie zapobiec wypadkom, w których następstwem może być wyrządzona szkoda osobom obcym, zwłaszcza w okresach większego nasilenia prac w gospodarstwie rolnym. Z drugiej strony, straty materialne dla zobowiązanego do odszkodowania rolnika mogą być bardzo dotkliwe i niespodziewane.

Składka za ubezpieczenie odpowiedzialności

KUPON KONKURSU

pt. „Ubezpieczenie Twojej odpowiedzialności cywilnej”

Kolejnym rysunkiem odpowiadają ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej opisane w następujących tekstach (podać litery).

Rysunek 1 odpowiada ubezpieczeniu w tekście

Rysunek 2 odpowiada ubezpieczeniu w tekście

Rysunek 3 odpowiada ubezpieczeniu w tekście

Rysunek 4 odpowiada ubezpieczeniu w tekście

Rysunek 5 odpowiada ubezpieczeniu w tekście

Hasło ukryte w rysunkach brzmi:

Imię

Nazwisko

Adres

Następny tydzień od 27 XII 1966 do 1 stycznia 1967 przynosi mnóstwo programów filmowych.

WTOREK: 9 — „Zaloga” film tv z serii „Cztery pancerni i pies” (powtórzenie), 11 — „Yokmok” film fab. pol., 16 — film: „Liga entuzjastów wakacji” i „Les compariens” prod. radz., 17.20 — „Włoskie melodie rozrywkowe”, 18.05 — „Czas nauki” film CSRS, 18.20 — „Giełda piosenek”, 18.50 — magazyn morski „Bryza”, 20 — „Uwaga, uwaga, nadchodzi!” film dokum. prod. pol. o Wietnamie.

ŚRODA: 9 — „Radość i gorycz” z serii „Cztery pancerni i pies”, 11 — „Trudna decyzja” film z serii „Dr Kildare”, 16 — „Program z usterką” z cyklu „Ula i świat”, film rysunkowy, 17.10 — „Przypominamy, radzimy”, 17.30 — „Nie tylko dla pań”, 17.50 — „Wszelchnia tv: z cyklu „Za kierownicą”, 18.20 — „Spotkanie z cieniem” — program muzyczny pt. „Michał Kleofas Ogiński”, 20 — „Echo roku” (cz. I), 20.15 — „Trudna decyzja” film z serii „Dr Kildare”, 21.05 — „Światowid”, 21.35 — Teatr TV: „Jeżdżący do morza”.

CZWARTEK: 9 — „Gdzie my, tam granica” film z serii „Cztery pancerni i pies”, 16 — magazyn zainteresowań „Telemikrus”, 16.40 — film radz. „Ślepy pelikan”, 17.50 — teleturniej „Kwadran zagadek”, 18.05 — „Echo roku” (cz. II), 18.35 — „Cennik złudzeń”, 20 — film ang. „Złota salamandra”.

PIĄTEK: 9 — „Psi pazur” film z cyklu „Cztery pancerni i pies”, 16 — „Miś z okienka”, „Kozucha kłamczucha” i film rysunkowy, 17.35 — „Dowód rzeczowy” film z serii „Bella i Sebastian”, 18.05 — reportaż filmowy ze Szwajcarii „Randez vous narodów”, 18.25 — „Śpiewa Teresa Kosewicz” (Jugosławia), 18.45 — magazyn medyczny, 20 — Kronika Tygodnia (lok.), 20.30 — Poznański Teatr TV: „Szkola miłości” Pierre Merivaux, reżyseria Jerzy Hoffmann, wykonawcy: D. Balicka, H. Wróblewska, K. Nogajówna, Z. Malanowicz, P. Zieliński, T. Wojtecki, Z. Szpecht, 21.30 — „Giełda reporterów”.

SOBOTA: 10 — film dok. franc. „Od Antarktydy do Tahiti”, 16 — „Harcerski trójmecz”, „Niewidzialna ręka”, 17.35 —

„W sylwestrowy wieczór”, prod. radz., 18.30 — „Warszawa, ja i ty”, 19 — „Przeboje roku” — prowadzi L. Kydryński, 20 — przemówienie noworoczne, 20.20 — „Przeboje roku” (cz. II), 20.35 — „Czarne światło” film z serii „Belphegor czyli upiór Luwru”, 21 — „Divertimento op. 4” Mały Kabaret Jeremiego Przybory w wykonaniu B. Krafftówny, I. Kwiatkowskiej, K. Jedrusik, M. Czechowicz, B. Kobieli, B. Pawlika i W. Gołasa, 22 — „Dwa zebra Adama” film pol. fab., 23.35 — „Przeboje roku” (cz. III), 0.0 — Powitanie Nowego Roku, 0.05 — „Szopka noworoczna”, 1.05 — „Las Vegas” filmowy program rozrywkowy, 2.10 — „Big beat w kosmosie” film fab. ang.

NIEDZIELA: 9 — dla młodych „Chłopiec z dwóch światów” — film fab. prod. duńskiej, 10.30 — film z serii „Czarownice”, 11 — Kino „Ptyś”, 11.30 — „Teleplastikon”, 12.05 — Koncert noworoczny z Wiednia, 13 — Teatr Młodego Widza: „Banda Rudego”, 14 — „Sport 1966” — podsumowanie wydarzeń roku, 15.05 — film archiwalny pol. „Geniusz sceny”, 16.30 — „Świat 66”, 17.10 — „Młode talenty” film TV z serii „Wojna domowa”, 18 — Teatr Niedzielnny: „Hipnoza” A. Cwojdzkiego, wystąpią: Z. Mrozowska i K. Rudzki, 20 — Nowe i stare piosenki śpiewa M. Bernes (ZSRR), 20.55 — „Niagara” film fab. USA.



Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN”
w POZNANIU, ul. 27 Grudnia 15,
— informuje wszystkich swoich odbiorców o czasie pracy stacji benzynowych
w okresie świątecznym:
24—26 grudnia 1966 r.
— stacje benzynowe całodobowo pracują bez przerwy,
24. XII. — sobota
— pozostałe stacje czynne do godz. 18,
25. XII. — niedziela
— pozostałe stacje nieczynne,
26. XII. — poniedziałek
— normalne dyżury niedzielne. K9352

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Gastronomiczne Restauracje — zatrudnia **KELNERÓW** w Noc Sylwestrową.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Poznańskich Zakładów Gastronomicznych Restauracje — ul. Kramarska 1. K9344

ZASTĘPCY DYREKTORA — z wyższym wykształceniem ekonomicznym lub technicznym — zatrudni natychmiast **Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu**. Oferty z życiorysem należy składać: „Prasa” — Poznań, ul. Grunwaldzka 19 dla K9288.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane zatrudni zaraz

INŻYNIERA BUD. lub TECHNIKA BUD. z uprawnień i czteroletnim stażem pracy w budownictwie, na stanowisko kierownicze.
Oferty proszę kierować „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla K9351.

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Śremie, ul. Targowa 1 — **PRZYJMIE** na terenie powiatu śremskiego **ZAKŁADY USŁUGOWE** względnie zatrudni na zrytualizowanym rozrachunku rzemieślników, posiadających uprawnienia oraz lokale na terenie powiatu śremskiego, a w szczególności w rejonie: Książa, Dolska oraz Brodnicy świadczących różne usługi, w szczególności dla ludności i rolnictwa w branżach:

— krawieckiej, fryzjerskiej, szewskiej, fotograficznej, instalacji elektrycznej, sanitarnej, radio-technicznej, stolarstwa, motoryzacyjnej, elektro-mechanicznej, slusarskiej, tokarskiej, murarstwa — nagrobki, malarskie, a nadto naprawy, napełnianie długopisów i inne usługi drobne — różne.

Informacji szczegółowej udzieli Dział Techniczny Spółdzielni, od godz. 7—10, tel. Śrem 925. W8320

Praca

Ogrodnik — żonaty do samodzielnego pracy w ogrodnictwie 4 ha po-
trebny od 1. I. 1967 r.
Mieszkanie dom jedno-
rodzinny, pensja do u-
godnienia. Marian Wit-
kowski, Poznań 10, Mi-
chała 100. 38485g

Tokarz na stałe przyja-
zności, po świętach.
Inż. Czajczyński, Poznań,
Miła 17. 38753g

Administrację przyjmę. —
Dyplomista praktyka —
długojaz. Tel. 4-35-91, ra-
no. 38111g

Ucznia przyjmę. Tapicer-
nia, Dąbrowskiego 24. 38649g

Pomoc domowa potrzeb-
na zaraz, najchętniej z
prowinii. Warunki dob-
re. Poznań, ul. Chopina
2 m. 1 (przy parku Mo-
nuszki). 38555g

Potrzebny akwizytor na
artykuły gospodarstwa do-
mowego i wyrobów z ty-
chże sztucznych. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 38578g.

Potrzebna pomoc do dzie-
cia w Śwarszewie. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 38730g.

Tokarz slusarz wysoko
kwalifikowany oraz spa-
wacz z uprawnieniami
Technicznego Dozoru Ko-
tów — potrzebni. Poznań,
Zeromskiego 7. 38701g

Nauka

Tańców towarzyskich wy-
ucza Adela Szczurkówna.
Poznań, Al. Marcinkow-
skiego 2a, parter. 37006

Tańców uczyć. Poznań,
Mickiewicza 27 m. 7. 38341g

38649g

Wykwalifikowana udziela
lekcji i konwersacji je-
zyka niemieckiego z do-
chożeniem do domu. Za-
łatwia korespondencję. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19 dla 38566g.

Przygotuję do egzami-
nów: język polski, nie-
miecki. Działowa 6 m. 7.
tel. 516-88. 38792g

Kupno

Krosno a. jaskie mecha-
niczne kupię. Barekows-
ki Puszczkowo, Miodo-
wa 4, tel. 213, wewn. 334.
38664g

Skodę 1101—1102 kupię. Of-
erty z podaniem ceny
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 38586g.

W dniu 21. XII. 1966 r. zmarł, w wieku lat 72
Stanisław Rubiś
wieloletni pracownik naszego przedsiębiorstwa.
W Zmarłym stracił mi serdecznego, wzorowe-
go kolegi i pracownika.
CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 24. XII. 1966 r.
o godz. 10.45 na cmentarzu przy ul. Białoszybowej.
RADA ZAKŁADOWA POP DYREKCJA
I WSPÓŁPRACOWNICY
MHD Artykułami Gospodarstwa Domowego
w Poznaniu. K9355

W dniu 22 grudnia 1966 r., zmarł nasz kole-
ga, sp.
Franciszek Faralisz
adwokat
członek Zespołu Adw. Nr 1 w Rawiczu
W Zmarłym stracił mi serdecznego, przyja-
ciela oraz nieodżałowanej pamięci Prawnika
i człowieka.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
26. XII. 1966 r. o godz. 14 z domu żałoby w Ra-
wiczu — ul. M. Buczka 10.
CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!
CZŁONKOWIE ZESPOŁU ADW. NR 1
w Rawiczu. 38755g

Wszystkich Krewnych, Przyjaciół, Znajomych
zawiadamiamy z wielkim bólem, że w dniu 22
grudnia 1966 r. zmarł nagle, namaszczone Ole-
jami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochań-
szy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 69, sp.
Stanisław Bazaniak
Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 grudnia br.
o godz. 13 na cmentarzu komunalnym na Ju-
nikowie.
Pogrzeżeni w żałobie
ZONA, CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE
I WNUKI
Poznań, Za Bramką 9 m. 8. 38786g

Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porczycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9—16; redaktor korespondencji 657-76, zastępca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-83; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja poena 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Bierz ogłoszenia: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne

Wesołych Świąt
i
Dosiego Roku
szczęścia osobistego oraz wysokich
wygranych w naszej grze
życzą
„KOZIOŁKI”
K9318

GLOBULKI
Let
zapobiegają
niepożądanym ciążom
DO NABYCIA
we wszystkich ap-
tekach, drogeriach
kioskach „Ruch”
i sklepach „Arged”
CENA ZŁ 7.—
NA RECEPTĘ ZŁ 2.10.
K8229

Kupię Kant-zyg — maszynę do zawijania brzo-
głowy aluminiowej, długo-
ści 30—40 mb, szerokości
taśmy 18, 22, 25 mm. Re-
cepta Hotelu „Merkury”
pokój 717. 38667g

Sprzedaję

Wózki dziecięce, wielki
wybór oraz materace —
wielkie rozmiary poleca
Brzozowska Poznań, Czer-
wnej Armii 10. 35763g

Rury, kolana, kregi pie-
cowe, rynny dachowe,
siatki parkanowe pole-
cam. Dzierżyńskiego 268.
38518g

Sprzedam Ursus C 45 z
plugiem. Dopiewo, ulica
Szkoła 5, pow. Poznań.
38464g

**Wytwórnia wózków dzie-
cięcych**, duży wybór po-
lecam. Poznań, Kwiatowa
12. 38781g

**Sprzedam okazjnie Chev-
rolet**, stan dobry, cena
15.000.— Puszczkowo, Po-
znańska 45, tel. 183. 38669g

**Sprzedam samochód Mor-
ris Mini 850**. Tel. 670-630.
38569g

Wózki dziecięce, ostatnia
nowość — poleca Wyt-
wórnia. Orzeszkowej 18a.
37287g

Sprzedam pianino czarne
marki „Schultze”, płyta
metalowa. Zgłoszenia: Po-
znań, ul. Słowackiego 52
m. 1, tel. 463-20. 38567g

Platformy na 15 i 16 —
sprzedam. Poznań, Grob-
la 20. 38588g

**Sprzedam zmechanizowa-
ne kompletne urządzenia**
do produkcji sztucznych
kwiatów, sztucznych wień-
ców i szarf tioczonnych.
Naukę produkcji — sprze-
dzą. Adres wskazać „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
38765g.

**Wytwórnia wózków dzie-
cięcych**, duży wybór po-
lecam. Poznań, Kwiatowa
12. 38781g

**Sprzedam okazjnie Chev-
rolet**, stan dobry, cena
15.000.— Puszczkowo, Po-
znańska 45, tel. 183. 38669g

**Sprzedam samochód Mor-
ris Mini 850**. Tel. 670-630.
38569g

Wózki dziecięce, ostatnia
nowość — poleca Wyt-
wórnia. Orzeszkowej 18a.
37287g

Sprzedam pianino czarne
marki „Schultze”, płyta
metalowa. Zgłoszenia: Po-
znań, ul. Słowackiego 52
m. 1, tel. 463-20. 38567g

Platformy na 15 i 16 —
sprzedam. Poznań, Grob-
la 20. 38588g

**Sprzedam zmechanizowa-
ne kompletne urządzenia**
do produkcji sztucznych
kwiatów, sztucznych wień-
ców i szarf tioczonnych.
Naukę produkcji — sprze-
dzą. Adres wskazać „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
38765g.

Wózki dziecięce, ostatnia
nowość — poleca Wyt-
wórnia. Orzeszkowej 18a.
37287g

Sprzedam pianino czarne
marki „Schultze”, płyta
metalowa. Zgłoszenia: Po-
znań, ul. Słowackiego 52
m. 1, tel. 463-20. 38567g

Platformy na 15 i 16 —
sprzedam. Poznań, Grob-
la 20. 38588g

**Sprzedam zmechanizowa-
ne kompletne urządzenia**
do produkcji sztucznych
kwiatów, sztucznych wień-
ców i szarf tioczonnych.
Naukę produkcji — sprze-
dzą. Adres wskazać „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
38765g.

Dnia 23 grudnia 1966 r. zmarł, po długich
cierpieniach, opatrzona
żywymi lat 77, sp.
Julianna Liberska
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm.
o godz. 11.55 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W smutku pogrążona
RODZINA
38790g

Dnia 22 grudnia 1966 roku zmarł
ADWOKAT
Franciszek Faralisz
członek Zespołu Adwokackiego w Rawiczu.
W Zmarłym stracił mi serdecznego kolegi.
CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 26. XII. 1966 r.
o godz. 14 w Rawiczu.
RADA ADWOKACKA W POZNANIU
K9354

W dniu 22 grudnia 1966 roku zmarł, długoletni
dyrektor „PZZ” w Kole i zasłużony pracownik
Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego
Józef Okupny
W Zmarłym stracił mi serdecznego i ofiarne-
go współpracownika, nieodżałowanego kolegi
i towarzysza, oddanego i pełnego poświęcenia
społecznika.
Żonie i Rodzinie Zmarłego
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
składa:
w imieniu Żalogi i Organizacji Społecznych
DYREKCJA
Zakładów Zbożowo-Młynarskich „PZZ”
w Koninie. K9369

Uwaga! Uwaga!
Okolicznościowe paczki ze słodyczami
dla naszych Najmilszych poleca:
Dyrekcja MHD Artykułami Spożywczymi
Poznań — Południe
SPRZEDAŻ PROWADZA:
* sklep nr 184 — „GAPLANA”
— ul. Dąbrowskiego 5
* sklep nr 185 — „DELIKATESY”
— ul. Dąbrowskiego 3
* sklep nr 113 — „DELIKATESY”
— pl. Wolności 4
* sklep nr 188 — „DELIKATESY”
— ul. Dzierżyńskiego 146
* sklep nr 187 — „DELIKATESY”
— pl. Wielkopolski 7/8
* sklep nr 189 — „DELIKATESY”
— ul. Głogowska 48/50
oraz
* sklep nr 103 — ul. Głogowska 41
* sklep nr 116 — ul. Głogowska 87
* sklep nr 131 — ul. Dzierżyńskiego 117
* sklep nr 151 — ul. Dzierżyńskiego 173
K9353

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam samochód cięż-
żarowy marki „Mercedes”
na ropę, na chodzie, 3-to-
nowy z nowym ogumie-
nieniem. Tel. 567-11, do godz.
13. 38685g

Sprzedam ciągnik „Ze-
tor” z podnośnikiem lub
bez. Karpiniński, Gołabki,
p-ta Gościszyn, powiat
Mogilno. 38693g

Futro popielate, imitacja
karakulów, nowe, 4.600 zł,
maszynowo elektryczną „Tu-
la” 2.800, sprzedam.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 38709g.

Sprzedam przyczepę i
długocież. Swarzędz, ulica
Dworcowa 13. 38736g

**Sprzedam maszynę szew-
ską** marki „Singer”, Po-
znań, Kościelna 46 m. 6.
37536g

Nieruchomości

Dom 1-rodzinny przy bli-
żniaczach, c. o., ogródek,
Grunwald — Jeżyce, do
420.000 spiesznie kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 38434g.

Willi wyłączone, wolne
zaraz 4 pokoje, kuchnia,
łazienka, ogród, Solacz
przy tramwaju, połowa
380.000 zł, wpłaty 340.000,
sprzeda Nowak, Poznań,
Wyspiańskiego 16. 38433g

Z powodu choroby prze-
dam dom z nowoczesną
czynną piekarnią — cukier-
nią, Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla
38455g.

Domek 80.000 zł sprze-
dam. Krawiec, Poznań,
Garbary 53. 38653g

Gospodarstwo rolne 2-6
ha, zabudowaniami, naj-
chętniej ze stawem lub
przebiegiem kanału kupię.
Może być duży sad.
Zgłoszenia: Warszawa, ul.
Chmielna 98 m. 20 — Ko-
stelnicki. 38595g

Kupię dom jednorodzin-
ny przy tramwaju do
350.000. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla
38703g.

Zamieszkałą willę, blisko
śródmieścia kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 38735g.

Dnia 22 grudnia br. zmarł, opatrzony Sakra-
mentami św., mój najdroższy mąż, nasz ko-
chany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat
75, sp.
Stanisław Górny
emeryt PKP
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm.
o godz. 12.30 z kaplicy cmentarnej na Juniko-
wie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Fabryczna 20 m. 28.

Dnia 23 grudnia 1966 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., mój najdroższy mąż, troskliwy
ojciec, dziadziś, teść i wujek, przeżywszy
lat 64, sp.
Jan Perz
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm.
o godz. 13.40 w Poznaniu, z kaplicy cmentarnej
na Junikowie.
Pozostajemy w żałobie
ZONA, CÓRKI, SYNOWIE I SYNOWIE
38794g

Dnia 22 grudnia 1966 r. zmarł, opatrzona Sa-
kramentami św., nasza ukochana, ofiarna
matka — przyjaciół, droga babunia, kuzynka
i stryjka, przeżywszy lat 79, sp.
z ŁABĘDZKICH
Stanisława Olszańska
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 27 bm.
o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
CÓRKI Z RODZINY
38777g

Wielkopolskie Studium Muzyczne
Spółdzielnia Pracy w Poznaniu
informuje
że przyjmuje od stycznia 1967 r.
NOWYCH UCZNIÓW
DO WSZYSTKICH KLAS:
fortepianu — skrzypiec — śpiewu solowego — akordeonu —
gitary — instrumentów dętych i teorii muzyki.
Przyjmujemy dzieci już od lat 5. Lekcje prowadzimy we
wszystkich dzielnicach Poznania i w województwie.
Ponadto wykonujemy:
strojenia i naprawy fortepianów, pianin i akordeonów.
Informacja i zapisy — Libelta 26/5 — telefon 568-86.
K9250

Sprzedam willę jedno-
rodzinną w Puszczkowie
w pięknym położeniu, o-
gród 5.500 m², po sprze-
dży zaraz wolne. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 38556g.

Sprzedam dwupiętrową
willę na Solaczu. Wolne
mieszkanie. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
38571g.

Sprzedam domek jedno-
rodzinny 1 ha ziemi. Kep-
ski, Damasławek, powiat
Wągrowiec. Informacje:
Poznań, Dzierżyńskiego
99 m. 9. 38619g

Sprzedam korzystnie nie-
ruchomość w centrum
Gniezna, 5 lokali handlo-
wych i 14 mieszkań. Ad-
res wskazać „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 38766g.

Sprzedam tani dom, 6
mieszkań wolnych. Józef
Półtorak Trzemeszno, ul.
Kościuski 24. 18292p

Sprzedam we Lwówku —
pow. Nowy Tomysł, Dol-
na 4, nowy dom 1-rodzin-
ny, światło, woda, c.o.,
w tym 1 ha sadu, opłoto-
wany. 18402p

Sprzedam domek jedno-
rodzinny, nowy w Puszc-
zkowie, 3 pokoje, ku-
chnia, c. o., parcela 1.000
m² — zamiana mieszka-
nia. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla
37381g.

Zguby

Zaginal pies ośmiomiesię-
czny wilk, maść czarno-
brązowa, za odnalezienie
nagroda 1.000.—, zł. Turo-
stowski Poznań, Bojanow-
ska 13. 38553g

Różne

**Parowe czyszczenie pie-
ra** na poczekaniu. Po-
znań — Wilda, Kilińskiego
nr 2. 38679g

Wspólnika z gotówką
przyjme do czynnego bez
konkurencyjnego, nowo-
czesnego warsztatu me-
chanicznego w Poznaniu.
Powód choroby. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 38721g.

Dzieci — najchętniej w
wieku przedszkolnym —
przyjme na czasowy po-
byt. Dobra opieka i wy-
żywienie — zapewnione.
Szańkowska, Zakopane,
Jaszczerówka 26, telefon
31-84. K9268

Gabinet dentystyczny za-
prawdowany, 60 km od Po-
znania, na dojazd, odstą-
pie z powodu wyjazdu.
Adres wskazać „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla
37623g.

Matrymonialne

Samotna, lat 50, pracują-
ca z mieszkaniem, do-
brej prezencji, pozna pa-
na. Cel matrymonialny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 38383g.

Inżynier lat 31, bez na-
łogów, na stanowisku
przystojny pozna w celu
matrymonialnym skrom-
ną, subtelną, lat 23—30
nauczycielką z 23—30
rozwiniętą barwą mile wi-
dzianą. Dyskrekcja gwa-
rantowana. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
38449g.

Kawaler, lat 30, wysoki,
przystojny, zapozna ład-
ną przystojną pannę do
lat 26. Cel matrymonial-
ny. Dyskrekcja zapewnio-
na. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 37298g.

MUZEJA

SOBOTA
Archeologiczne (Mielżyń-
skiego 27/29) — g. 9—15.
Historii m. Poznania —
(St. Rynek) — nieczynne.
Historii Ruchu Robotni-
czego (Stary Rynek — Od-
wach) — g. 10—18.
Instrumentów Muzycz-
nych (Stary Rynek 45) —
g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludo-
wej (Mostowa 7) — godz.
10—15.
Narodowe (Al. Marcin-
kowskiego) — g. 9—15.
Militarium (Cytadela) —
g. 12—16.
Przyrodnicze (Świerczew-
skiego 27/29) — g. 9—15.
Rzemięst Artystycznych
(Zamek Przemysławski) —
g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum
Wojskowe (St. Rynek) —
g. 10—15.

NIEDZIELA
MUZEJA — nieczynne.
PONIEDZIAŁEK
Archeologiczne (Mielżyń-
skiego 27/29) — g. 10—14.
Historii Ruchu Robotni-
czego (St. Rynek — Od-
wach) — g. 10—15.
Instrumentów Muzycz-
nych (Stary Rynek 45) —
g. 10—15.
Kultury i Sztuki Ludo-
wej (Mostowa 7) — godz.
10—15.
Narodowe (Al. Marcin-
kowskiego) — g. 10—15.
Militarium (Cytadela) —
g. 12—16.
Przyrodnicze (Świerczew-
skiego 27/29) — g. 9—16.
Rzemięst Artystycznych
(Zamek Przemysławski) —
nieczynne.
Wielkopolskie Muzeum
Wojskowe (St. Rynek) —
g. 10—15.

WYSTAWY

SOBOTA
Biblioteka E. Raczyń-
skiego (pl. Wolności 19)
— wystawa książki ra-
dzieckiej — g. 10—15.
Muzeum Historii Ruchu
Robotniczego (St. Rynek
— Odwach) — „Początki
socjalizmu w Poznań-
skiem 1840—1881” — godz.
10—18, poniedziałek 10—15.
Pawilon Meblowy (Swa-
rzędz, ul. Wrzesińska 32)
— stała wystawa meblo-
wa — godz. 9—17, ponied-
zek — g. 9—13.
Klub MPiK (Ratajczaka
39) — „Wystawa z okazji
XX-lecia „Expressu Po-
znańskiego” — g. 10—20,
poniedzek — g. 12—18.
Biblioteka Główna UAM
— „Książka Litwy Ra-
dzieckiej”.
Salon Studencki — wy-
stawa plakatów leninow-
skich — g. 17—22.
ZAP (Arsenal) — St.
Rynek) — „Malarstwo Ja-
nusza Bersza” — godz.
10—18.
Hol Sali Marmurowej
PK — wystawa prac dzie-
cięcych z Pow. Domu
Kultury przy Państw.
Zakł. Przem. Stalowego
„Wilhelm Florin” w Hen-
nigsdorf — NRD. W Hen-
WOIT (St. Rynek) —
„Wypocznik w wielko-
polskich ośrodkach tury-
stycznych” — fotografie
J. Korpala — g. 9—13,
poniedzek — nieczynna.
Sala Klubu Handlowca
(pl. Wolności 8) — „Ma-
larstwo Franciszka Pra-

Kawaler, lat 31, posiada
dom w mieście powiato-
wym pozna pannę z wię-
kszą gotówką do lat 24.
Cel matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 37303g.

Rzemieślnik, kawaler, lat
23, asystent zapozna
szczęśliwą, skromną pa-
nią. Cel matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 37346g.

Wdowiec rencista bez na-
łogów zapozna panną. Cel
matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 38666g.

Wdowiec bezdzietny przy-
stojny, wiek, wzrost śred-
ni, domator zrównoważo-
ny bez nałogów, pragnie
poznać pannę lub wdow-
cę sympatyczną, niezale-
żną. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla
38677g.

DYŻURY

SOBOTA
Szpital Miejski im. Ra-
szei — internia, chirurgia
(ul. Mickiewicza 2, tel.
472-51).
Szpital Miejski im. Stru-
sia — okulistyka (ul. Wal-
ki Miodych 5, tel. 511-11).
Stacja Pogotowia Ra-
tunkowego m. Poznania
(Chelmonskiego 20) obsłu-
guje tylko na terenie Po-
znania wypadki uliczne
i w miejscach publicz-
nych — tel. 99; nagłe za-
chorowania w domu —
tel. 544-44 i 544-45; porady
lekarские — tel. 637-35.
Ambulatoria czynne:
chirurgiczna — całą dobę;
pediatryczna i internistycz-
na — g. 15—23; stomato-
logiczna — g. 20—7.
Wojewódzka Stacja PR
— ul. Kościuski 103, tel.
566-66.
Apteki: Marcinkowskie-
go 11 (czynna całą dobę).
Dyżur nocny: Główna 53
i Starolecka 79.
Lekarz Weterynarii —
Miejska Lecznica dla
Zwierząt — ul. Grun-
waldzka 248, tel. 672-414 —
od 9—21 (w nocy — nagłe
wypadki).

NIEDZIELA
Szpital Kliniczny im.
Święckiego — chirurgia
— internia (ul. Przyby-
szewskiego 49, tel. 671-231).
Państw. Szpital Klinicz-
ny im. Pawłowa — oku-
listyka (ul. Garbary 11,
telefon 510-21).
Woj. Szpital Dziecięcy
— chir. dzieci, do lat 14
(ul. św. Józefa 7/9, tel.
536-21).

PONIEDZIAŁEK
Szpital Miejski im. Stru-
sia (ul. Walki Miodych
7, tel. 511-11) — chirur-
gia, internia, okulistyka.

NIEDZIELA
I PONIEDZIAŁEK
Stacja Pogotowia Ra-
tunkowego m. Poznania
(Chelmonskiego 20) obsłu-
guje tylko na terenie Po-
znania wypadki uliczne
i w miejscach publicz-
nych, tel. 99; nagłe zacho-
rowania w domu — tel.
544-44 i 544-45; porady le-
karские — telefon 637-35.
Ambulatoria czynne: chi-
rurgiczna — całą dobę;
pediatryczna i internistycz-
na — g. 7—23; stomato-
logiczna — całą do-
bę.
Wojewódzka Stacja PR
— (ulica Kościuski 103),
tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkow-
skiego 11 — czynna całą
dobę.
Dyżur nocny: Główna 53
i Starolecka 79.
Lekarz Weterynarii —
Miejska Lecznica dla
Zwierząt — ul. Grun-
waldzka 248, tel. 672-414 —
od 9—21 (w nocy — nagłe
wypadki).

Taśtaki przesiedli na motory

Taśtaki" albo „taśtaki” jest to żartobliwe przezwisko — z małą dozą uszczypliwości — wieśniaków, mieszkających wzdłuż prawego brzegu Warty od Pyzdr aż ku Nowemu Miastu. Przez większość to otrzymali od swoich sąsiadów, od których różnił się tym, że mieszkali w okolicy biednej i wyglądali mniej dostojnie. Zaprzęgi ich były

skromne, wóz o jednym koniu, jednym dyszlu i lejcy. Jadąc „taśtali” swego konika i pokrzykiwali „taśta”. Stąd wzięło się to przezwisko.

Wzmianki o „taśdokach” poczynił badacz ludowy, Jan Karłowicz. E. Caller pisze, że około r. 1564 było w Pięckowie 16 kmieci, siedzących na 8 łanach, którzy składali czynsz i różne inne daniny biskupowi poznańskiemu, ponieważ wieś ta do nich należała. Byli tam wówczas 2 karczmy i stał folwark biskupi. Na gruntach wsi rozlewały się znaczne jeziora. Rejestry poborowe z r. 1578 wymieniają przy Pięckowie Franciszka Solnika, urzędnika starosty bydgoskiego, który wieś tę zapewne dzierżał. Skonfiskowane przez rząd pruski, zmieniło Pięckowo właściciela. Następnie nadane zostało przez Napoleona I generałowi Henrykowi Dąbrowskiemu z Winnogóry, którego syn Bronisław sprzedał je księciu Aleksandrowi Czartoryskiemu.

Ludność Pięckowa przed 100 laty chodziła na pańszczyznę do Winnogóry i innych wsi, co zachowało się w pamięci starych ludzi. Prowadził tędy stary trakt; stąd można się było przeprawić przez Wartę, za tzw. kordon do Kongresówki. W związku z tym wieś była przystanią dla wybitnych podróżnych, jak: Tadeusz Kościuszko, Henryk Dąbrowski, Adam Mickiewicz, Julian Ursyn-Niemcewicz, Wincenty Pol i inni. W podaniach ludowych utrzymuje się, że inicjatorem budowy szkoły w Pięckowie był Adam Mickiewicz, a miejscowa ludność wskazuje karczmę, w której na prom czekał poeta.

Szkoła w Pięckowie należy do najstarszych w powiecie. Pobudowana została w r. 1836. Budowniczym był syn gen. Dąbrowskiego, Bronisław. Pierwszym nauczycielem szkoły był Wojciech Poleczyński. Następnie kierowali szkołą w Pięckowie nauczyciele, którzy wyróżnili się w czasie zaboru pruskiego swoim patriotyzmem, jak: Ludwik Zbierski, Franciszek Poweł, Antoni Kurpisz, Eugenia Kamińska, Bronisław Wandycz, Helena Milerówna, Aniela Trochelewska, a od r. 1927 — Ludwik Tomczak i jego żona, Franciszka, która wiele pracy poświęciła na organizowanie życia kulturalno-oświatowego tej wsi. Jej dziełem jest utworzenie przed 1939 r. wielkiego chóru ludowego, który

ostatnio brał udział w obchodach 20-lecia Polski Ludowej. Przy chórze zorganizowała kapelę ludową oraz zespół taneczny, który dawał tańce, tzw. owijoki taśdokcie.

Franciszka Tomczakowa odeszła na emeryturę i mieszka we Wrocławiu, ale do dzisiaj w miejscowej świetlicy działają amatorskie zespoły. Znałe są występy pieśniarza ludowego, Stanisława Mikołajczaka, który występował na eliminacjach powiatowych, wojewódzkich i krajowych. Zna on około stu pieśni, a część z nich nagrana została przez Polskie Radio. Nie ustępuje mu w krzewieniu dawnych pieśni Maria Kołodziejczakowa, która nie tylko śpiewa, ale tańczy dawno nieraz zapomniane tańce.

Okupacja i wojna zostawiła wielkie szczyby i spustoszenie w Pięckowie. Wiele ludzi zginęło, wielu wywieziono, ale mimo tego, prowadzono tajne nauczanie (uczyło się 39 dzieci).

Dziś Pięckowo liczy 1300 mieszkańców. Ludność poważnie pracuje w Orzechowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego. Żyje schłodnie i dostatnio. Jest to największa wieś w powiecie. Na 20-lecie Polski Ludowej, przy znacznym udziale czynów społecznych, wieś została zelektryfikowana, położono twarde nawierzchnie, a drogi obsadzono drzewami. Wybudowano świetlicę i remizę strażacką. Powstało wiele nowych domów prywatnych. Obecnie bardzo żywotne jest Koło Gospodyń Wiejskich, OSP, aktywne jest też Kółko Rolnicze i Średzki Związek Walowy — oddział w Pięckowie, którego zadaniem jest czuwanie nad wałami, chroniącymi wieś przed powodzią. Pięckowo dzisiaj tętni życiem i się rozwija. Do świetlicy we wsi zjeżdżają się różne zespoły teatralne, urządzają się spotkania z pisarzami. Wieś ta ma charakter bardziej miejski niż wieśniaczy, często na jej ulicach spotyka się motocyklisty, którymi dużo ludzi dojeżdża w lecie do pracy. Konika z tradycyjnym zaprzęgiem wypiera powoli traktor. Wkrótce po taśtakach, którzy chętnie prześiadają się na motory, pozostanie jedynie nazwa, nie zawsze już zrozumiała dla ich potomków.

FRANCISZEK KOSIŃSKI

Kronika POZNANSKA

● Oczywiście wszystko odbywa się w tym tygodniu pod znakiem przygotowań świątecznych: spóźnione porządki, zakupy żywności (tradycyjnie kolejki po karpia i białą kiełbasę), prezentów dla najbliższych pod choinkę. Dzieci z niecierpliwością dopytują się o Gwiazdora, który przyniesie im wymarzoną kolejkę czy inną zabawkę.

● Wielu poznaniaków postanowiło tegoroczne święta spędzić na wczasach w górskich miejscowościach. Na dworcach PKP i PKS wzmożony ruch. Studenci i młodzież zamiejscowa wyjeżdżali do swoich domów rodzinnych. Dwa tygodnie ferii zimowych przed nimi, oby spędzonych z najlepszym pożytkiem!

● Poznańskie MPK otrzymało 6 autobusów przegubowych „Jelcz”, które wkrótce wyruszą na trasy miejskie.

● W związku z wysokim stanem wód na Warcie, notowanym ostatnio w rejonie Poznania, Konina, Koła i Pyzdr, czyni się obecnie przygotowania zapobiegawcze przed powodzią. W razie alarmu Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy uruchomi 24-godzinny dyżur specjalnych pracowników koordynujących akcję przeciwpowodziową. Jak stwierdziły kontrole najlepiej przygotować się do tej akcji powiat Turek. (emp)

Wielkopolski

STUDIUM NIEMCOZNAWCE

TRZCIANKA — Dużym zainteresowaniem społeczeństwa Trzcianki cieszy się zorganizowanie przez inicjatywę Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich — Studium Niemcoznawcze. Wygłoszono cykl interesujących prelekcji o problemach współczesnych Niemiec.

WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ

KROTOSZYN — Mieszkańcy poszczególnych gromad powiatu na ogólną wartość podjętych czynów społecznych w wysokości 14 498 tys. zł. zrealizowali je w przeszło 60 proc. (IGJ)

NA SFBSII

PLESZEW — 19 bm. powiat pleszewski zrealizował w 101 proc. roczny plan świadczeń na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów. Wpłacono blisko 1 548 tys. zł. prawie połowę tej kwoty, bo przeszło 703 tys. złotych wpłynęło od rolników. (hs)

Po kanadyjskim tournée polskich hokeistów

Polska reprezentacja w hokeju na lodzie powróciła do kraju po przeszło trzytygodniowym pobycie w Kanadzie. Nasi reprezentanci rozegrali podczas tournée 12 spotkań, 6 wygrali, 3 przegrali i 3 zremisowali. Bilans bramkowy jest korzystny dla polskich hokeistów, wynosi — 52:42. Najskuteczniejszym strzelcem w polskim zespole był Kilanowicz, który zdobył 9 bramek, a kapitan drużyny — Żurawski strzelił 8 bramek.

Prezes Federacji Hokejowej Zachodniej Kanady w czasie pożegnania Polaków powiedział m. in.: — „Z tej drużyny możecie być dumni. Reprezentacja Polski to zespół ciekawy i dużo umiejący, a ponieważ składa się z młodych zawodników ma przed sobą dużą przyszłość...” Jedną z drużyn, mianowicie Drumheller Miners, z którą zmierzyła się reprezentacja Polski przybyła do Europy. Rozegrała mecz z reprezentacją NRD w Dreźnie. Wygrali goście 3:2. Polacy walczący z tym zespołem w kanadyjskiej miejscowości Hana, a więc na obcym terenie przegrali 1:2.

Ponieważ drużyna NRD uchodzi za zespół bardzo silny i w najbliższych mistrzostwach świata w

Wiedniu walczyć będzie w grupie „A” (wśród pierwszej osiemki świata), ciekawym jest, jaki wynik przyniesie mecz Polski i NRD. Polska w Wiedniu nie zmierzy się z zespołem niemieckim, gdyż nasza drużyna wystąpi w grupie „B”.

Każdego...

● Ambasador Republiki Austrii w Polsce wręczył w Warszawie specjalny medal olimpijski prezesowi Polskiego Związku Sportów Saneczkowych i I wiceprezowi Międzynarodowej Federacji Saneczkowej (FIL) Lucjanowi Świdorskiemu za zasługi położone przy przygotowaniu i organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku, które odbyły się w 1964 r.

● W słynnej miejscowości kąpieliskowej Miami Beach na Florydzie rozpoczął się tradycyjny turniej w tenisie. Nasz reprezentant Andrzej Czapacki w grze pojedynczej chłopców zwyciężył reprezentanta Argentyny Fernando Tallaferra 6:2, 6:1.

● Drużyna jugosłowiańska Partizan (Belgrad), mimo porażki w spotkaniu rewanżowym o wejście do finału klubowego Pucharu Europy w piłce wodnej z Pro Recco (Włochy) 1:2, zakwalifikowała się do dalszych walk. Wygrała ona bowiem pierwszy mecz 5:3.

Przed rajdem „Monte Carlo”

Do 36 „Monte Carlo Rally” wystartuje ostatecznie z Warszawy tylko 10, a nie jak początkowo zapowiadano, 12 samochodów. Start pierwszego zawodnika z punktu warszawskiego nastąpi 14 stycznia o godzinie 3,27, następnie w Białymstoku pierwszy spodziewani są o godz. 7,15, w Olsztynie — 12,05, w Gdańsku — 15,40 oraz w POZNANIU 21,40.

W Poznaniu nastąpi połączenia zawodników startujących z Warszawy i Oslo. Rajdowcy z Oslo przekroczą granicę Polski w Kolbuszowie 14 stycznia o godz. 17,17. W Poznaniu spodziewani są o 22,02. Następnie, jadąc razem, pierwsze załogi mają przybyć do Wrocławia 15 stycznia o godz. 1,18 a na granicy polsko-czechosłowackiej w Kudowej-Słone o 3,49. (za)

KADKI tygodnia

Przy ul. Górnośląskiej w Kaliszu pod furgon marki „Zuk”, prowadzony przez Stanisława Maciołkę, wpadła Maria Jasnowska, która poniosła śmierć na miejscu.

W Środzie motorowerzysta Franciszek Osniński wjechał w kotłownię drogi i wywrócił się, doznając złamań nogi i pęknięcia podstawy czaszki.

W Obornikach „Warszawa” podczas wyprzedzania ciężarówki zderzyła się z nią, po czym się wywróciła. Pasażer samochodu osobowego — Bronisław Baum został ranny. Wobec kierowcy „Warszawy” Stanisława Kawczyńskiego prokurator zastosował areszt tymczasowy.

W Międzychodzie pod motocykl, który prowadziła Janina Bocińska, wpadł 12-letni Kazimierz Biniś. Chłopiec złamał nogę.

Przy ul. Wojska Polskiego w Pleszewie furgon „Zuk” (kierowca: Czesław Łyskawa) potracił przechodzącego przez jezdnię Henryka Huberackiego. Tęgo ostatniego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

W Koninie ciężarówka „Star”, prowadzona przez Jana Gotowego, potraćła rowerzystę Władysława Kamińskiego. Został on ciężko ranny. (ak)

Nowe sklepy w Lesznie

Mieszkańcy nowego osiedla w Lesznie z wielkim zadowoleniem przyjęli uruchomienie trzech placówek handlowych. MHD oddał do użytku nowoczesny pawilon spożywczy, Spółdzielnia Pracy Fryzjerów otworzyła w sąsiedztwie gabinet kosmetyczny i salon damsko-męski, a Spółdzielnia Pracy „Jedność” — szwajski punkt usługowy. Na nowym osiedlu powstanie 10 sklepów i zakład gastronomiczny. (R)

Grudzień	WIGILIA
Sobota	Adama i Ewy
24	BOZE
Niedziela	NARODZENIE
25	Szczepana
Poniedziałek	
26	Święta: 8.03—15.43

TEATRY

W POZNANIU
SOBOTA
— nieczynne.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
POLSKI — g. 19 „Król włóczęgów”; NOWY — niedz. godz. 19 „Bliźniaki z Wenecji”, poniedz. g. 15.30 „Trzy białe strzały”, g. 19 „Bliźniaki z Wenecji”; OPERA — g. 19 „Szkola żon”, poniedziałek „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — niedziela — nieczynny, poniedz. — g. 17 „Bamba w oazie Tongo”;

W WOJEWÓDZTWIE
PONIEDZIAŁEK
KALISZ: „Kram z piosenkami”.

KINA

SOBOTA,
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramik — nieczynne, niedz. „Wielki skok”, poniedziałek „Bokser i śmierć”; Noteć: „Ktokolwiek wie”, poniedz. „Niewierność”; CZARNKÓW: „Jeden przeciw wszystkim”; GNIEZNO Lech: „Juana Gallo”; Polonia: „Najpiękniejsze oszustwa świata”; GOSTYN: „Poznańskie Słowniki”; JAROCIN Echo: — „Śmierć Belli”, poniedz. „Niagara”; KALISZ Kosmos: „Winnetou” (I i II s.); Oaza: „Koty”; Stylowe: „Arcylokaj”; KEPNO: „Lekarstwo na miłość”; CARTOU che-zbójca”; KŁODAWA: „Samotny jeździec”; KOŁO: „Ktokolwiek wie...”, poniedz. „Gdyby tysiąc klarnetów”; KONIN Energetyk „Z piekła do Tekasów”; Górniki:

4 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB
24, 25, 26 XII 1966 Nr 305 (7112)

„Kochankowie z Marony”; KOSCIAN: „Winnetou” (I i II s.); KROTOSZYN: „Don Gabriel”; LESZNO Panorama: „Viva Maria”; MIĘDZYCHOD: „Dwaj z Tekasem”; NOWY TOMYSL: „Poznańskie Słowniki”; OBORNKI: „Niekochana”; OSTROW Roma: „Mandrin”, poniedz. „Wojna Trojańska”; Świecie: „Zejście do piekła”; OSTRZESZÓW: „Niekochana”; „Lenin w Polsce”; PILA Iskra: „Bumerang”; Kora: „Radosz o poranku”; PLESZEW: „Pokończajmy się”; RAWICZ: „Złoty Alaski”; SŁUPCA: „Człowiek z Rio”; ŚREM: „Markiza Angielka”; ŚRODA: „Marysia i Napoleon”; SZAMOTUŁY: „Gangster i urzędnik”; TRZCIANKA: „Sobótki”; TUREK: „Miłość blondynki”; WĄGORZEC: „Lekarstwo na miłość”; WOLSZTYN: „Markiza Angielka”;

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Palestyna”.

RADIO

SOBOTA: Program I — Fala 1322 m i UKF (do g. 18 i od 24 do 3) 69,74 MHz: 8.15 Melodie rozrywkowe; 9.20 — Koncert Ork. PR; 10 „Wizyta w Bolesniennicki” fragm. książki; — 10.20 Z operowych arcydzieł Glucka i Mozarta; 11 Mel. rozrywkowe 11.30 Z. Noskowski; — „Cztery pory roku”; 12.10 Kwadrans z orkiestrą „Living Strings”; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Mel. rozrywkowe; 13.20 „Zimowe zabawy”; 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia 15.20 Kultura pilnie poszukiwana; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Kwadrans z dedykacją”; 18.20 — „Gwiazda, gwiazdeczka” słuch.; 19 Kolędy; 19.30 Koncert chopinowski — gra B. Hesse-Bukowska; — 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.33 „Sto tysięcy skudów” — żart renesansowy; 21.07 Z nowych nagrań Ork. Kameralnej PR; 21.35 „Dziadek do orzechów” montaż słowno-muzyczny; 23.10 Zanim nadejdzie północ — koncert; 0.05 — Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

„Postępowe tradycje pedagogiki wielkopolskiej”; 8.15 — Kurs jęz. rosyjskiego; 9 Artyści dzieciom; 9.50 „Dla każdego coś wesołego”; 10.05 Konc. rozrywkowy; 10.50 — „Szukam domu” fragm. opow.; 11.10 Public. międzynarodowa; — 12.25 „Jak w kinie” (muzyka); — 12.50 Mówi Technika; 13 Czas dobrych gospodarzy; — 14 Koncert Ork. PR; 14.30 „O źródłach ludzkiej energii”; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Od melodii do melodii; 15.30 Dla dzieci „Zabawki choinkowe”; 16.05 Public. międzynarodowa; 17.25 Wielkopolska dla eksportu; 17.30 Melodie o zmięczeniu; 18.15 Dawna muzyka instrumentalna; 18.50 Felieton M. Jorsta; 19.05 Muzyka i Aktualności; 19.30 „Matyś akowie”; 20 Z twórczości wielkich wiedeńskich; 20.30 Kolędy; 21.27 Melodie przy choince; 22 „Wielki los” — słuch.; 22.50 „Zimowe dzwonki”; 23.05 — „W grudniowy wieczór” — muz. popularna; 0.05 Program nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.05, 16, 19, 21, 23.50, 1, 2, 2.55.

NIEDZIELA

PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (do g. 18 i od 24 do 3) 69,74 MHz: 8.15 Koncert poranny; 9.05 — „Wesołe nutki”; 9.15 Magazyn Wojakowski; 10 Dla dzieci słuch. pt. — „Ciocia jedzie na święta”; 10.20 — „Terno — znaczy szopka” — aud. rozrywkowa; 10.40 Koncert żywych; 11.40 „Słuby panny”; 12.10 „Wesoły autobus”; 13.10 Melodie filmowe; 13.35 Felieton Iwaszkiewicza; 13.45 „Rozgłoszenia harcerskie”; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Kolędy polskie w wyk. Chóru Chłop. i Męskiego przy Filharmonii w Poznaniu pod dyr. St. Sulińskiego; — 15.30 Popołudnie z muzyką; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarod.; 16.20 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 17.50 10 minut z Zesp. „The Shadows”; 18.40 — J. Abratowski i jego piosenki; 19.15 „Z nowych nagrań Lorina Maazele”; 20 „Siedem dni w kraju i na świecie”; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.33 „Matysławowie”; 21.03 Trzy nastrojowe melodii; 21.13 „Mały wczoraz w Warszawie” słuch.; 22.23 Żartobliwe tematy w dawnej muzyce polskiej; 0.05 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m. i UKF 66,62 MHz: 8 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 10.10 Kolędy polskie w wyk. Chóru PR we Wrocławiu; 10.40 — Świąteczny koncert żywych; 12.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy 12.35 Fr. Boieldieu — „Kaliś z Bagdadu” — op. w I akcie; 13.42 Melodia, piosenka, jazz; 14 Zespół Dziewiątki; 14.30 „Wprost z Paryża” (muzyka); 15 Dla dzieci „Ania z Zielonego Wzgórza”, cz. I — słuch.; 16.30 Magazyn Lotniczy 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe; 17.15 A. Rubinstein, nie zwrótny wykonawca muzyki hiszpańskiej; 17.30 Konc. Państw. Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”; 18 „Autostop” — słuch.; — 18.30 „Rodziny muzyczne” w programie — Jazzowe opracowania tematów J. S. Bacha; 19 Rewia piosenek; 19.30 „Gdyby nie ona” — dewil poetycki; 20.10 Świąteczny konc. rozrywkowy; 21.25 Melodie rozrywkowe; 21.35 G. G. Gorczycki „Compleorium” wyk. Chór i Ork. PR w Krakowie; 22.10 Wielka rewia melodii i rytmów tan.; 22.45 „Kłopoty z miłością” 2 nowe wele Arno Eggersa; 23.15 D. c. rewii i mel. tan.; 0.05 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50, 1, 2, 2.55.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I — Fala 1322 m. i UKF (do g. 18 i od 24 do 3) 69,74 MHz: 8.15 Z muzyki dawnej; 9.05 Od bajki do bajki; 9.30 Kolędy polskie; 10 Dla dzieci „List koziółka Rududu” słuch.; 10.20 Recital fortepianowy R. Smendziński; 10.40 Koncert żywych; 11.40 „Technika i Problem”; 12.10 Taniec i piosenka; 12.55 „Edukacja” i „Ignacy” dwie humoreski; 13.10 Mel. ludowe; 13.35 Kwadrans z Violetta Vil las — aud.; 13.50 Gwiazdy operowej sceny; 14.30 „Kłótnie na Olimpie” słuch.; 15 Świąteczny turniej wirtuozów muzyki rozrywkowej; 15.30 Koncert Państw. Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”; 16.05 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Koncert dnia; 19 Najlepszy śnieg krajowy; 19.30 Gra Bing Band PR pod dyr. B. Klimczuka; 20.32 A. Jarzębski „Gościńiec albo krótkie opisanie Warszawy”; 21.02 „Przypomnijmy sobie” słuch.; 21.37 Recital skrzypcowy A. Kulki; 22 Radiowariety;

23.15 Koncert wieczorny; 0.05 Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m. i UKF 66,62 MHz: 8 „Moskwa z melodią i piosenką — słuchaczom polskim”; 9 „W Jezioranach”; 10 — Świąteczny koncert żywych; 11 — Dla dzieci pt. „Świąteczne spotkanie”; 12.10 Z operowych i pieśniarskich nagrań J. Klepury; 12.35 „1000 taktów melodii znad Dunaju”; 13.30 „Kumoszki na parnasie” fragm. książki; 14 Kolędy Polskie w wyk. Chóru PR w Krakowie, we Wrocławiu oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”; 14.30 Znajomi z festiwalowych estrad; 15 Dla dzieci „Ania z Zielonego Wzgórza”; 16.01 „Wesoła podróż” wg A. Awarzenki 17.05 Public. międzynarodowa; — 17.20 „Walc na 100 pas” i inne... piosenki Jacques’a Brela; 17.30 — „Zgaduj zagadula”; 19 Koncert Chopinowski. Gra A. Harasiewicz; — 19.30 Radiowy Teatr Sensacji „Boże Narodzenie Maigretta” słuch.; 20.10 „W maleńkiej kawarence” — stare piosenki; 20.30 Felieton J. Waldorffa; 22 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.10 Fr. Schubert kwartet smyczkowy G-dur op. 161 22.50 Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI: 6.30, 6.36, 6.46, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

TELEWIZJA

SOBOTA: — 10 — Dla młodych widzów: „Zbuntowana piętnastolatka”, film fab. prod. USA; 14.55 — Dla dzieci „Opowieści o starym tramwaju” — film fab. produkcji CSRS; 16.15 — Program tygodnia; 16.40 — Wiadomości; 16.45 — Krakowska Kronika Dziejcząt i Chłopców; 17 — Dla młodych widzów — Teatr Jednego Aktora — „Cudowna płyta” — Williama Saroyana; 17.20 — Na półkach księgarskich; 17.30 — „Melina Mercouri w Grecji” — film; 18.20 — „Gawędy wilków morskich”; 18.35 — „Po szóstej” — Młodzieżowy Klub TV; 19.20 — Dobranoc i Monitor; 20 — Wigilijny Koncert Muzyki i Poezji. Układ — J. Kaszycki i M. Spruski; 20.35 — Dziennik; 21 — „Od Ostrowi święci gwiazda” — Ernest Bryll; 21.55 — „Romanzo d'amore”, film fab. prod. wło-

skiej; 23.30 — „Studio uno” — włoski filmowy program rozrywkowy;

NIEDZIELA: — 9 — „Wielka przygoda”, film fab. produkcji szwedzkiej; 10.30 — PKF; 10.40 — „Śpiewają Filipinki”; 11.05 — „W starym kinie”; 12.05 — „Zimowe cuda” z cyklu „Piórkami i węglem”; 12.25 — „Kolędniczy” — program muzyczny; 13.15 — „w Turcji”, reportaż filmowy; 13.35 — TV Teatr Lalek „Baśń o Zaklętym Rumaku”; B. Leśmiana; 14.40 — „Godzina Teatru” — film prod. polskiej TV; 15.40 — „Tele-Echo”; 16.25 — „Wesele Fonia”, komedia R. Ruskowskiego; 17.50 — „Zagraniczny gość”, film TV z serii „Wojna domowa”; 18.45 — „Encyklopedia baletu”; 19.05 — „Czasoprzestrzenie”, film prod. polskiej TV; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — Słownik wyrazów obcych; 20.20 — „Człowiek z psem”, film z serii „Belphegor” — czyli upiór Luwru”; 20.45 — „Alarm w Table Rock”, film fab. prod. USA; 22.15 — „Piuzja” — film polskiej TV; 23.30 — „Balet dla sceptyków” — film.

PONIEDZIAŁEK: — 11.05 — Wiadomości; 11.20 — Z cyklu: „Arcydzieło” — konc. z zamku Altenburg (NRD) Ork. Lipskiego Gewandhausu, dyr. Paul Schmitz; 12.20 — Dla młodych widzów — „Kino Przygoda” — „Dzwonia — otwórzcie drzwi” — film fab. prod. radz.; 13.35 — Teatr Młodego Widza — „Zamor-ski gość” E. Szustera; 14.35 — „Trafił swój na swego” — film z serii „Czarownice”; 15 — „Szkłana niedziela”; 15.15 — „Telefonistki” — rep. film.; 15.30 — Teatr TV „Nocleg w Apeninach” — komedia Al. Fredry, muzyka — St. Moniuszko; 16.35 — „Szkłana niedziela”; 16.45 — „Napoleon i jego epoka”, teleturniej; 17.45 — Studia 63 — Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz”; 18.30 — Frankuskie melodie rozrywkowe — film; 19 — Szkłana niedziela; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Czarne białym” — progr. rozrywk. i reż. karno-taneczny. Scenariusz i reżyseria — B. Artemska; 21 — „Milioner bez grosza”, film fab. ang.; 22.30 — Wiadom. sport.; Zastrzeżenie prawo zmian w programie.